



GAWĘDY
O ZNACZKACH,
PIECZĄTKACH
I KOPERTACH



**ZESZYTY
HISTORYCZNE
SIECI SOLIDARNOŚCI
TOM 7**

Zeszyty Historyczne Sieci Solidarności

Tom 7

Barbara Szałtek, Jacek Szałtek

**Gawędy o znaczkach, pieczętkach
i kopertach**

**Filatelistyka podziemna lat 1982-1985
jako forma działania na rzecz niepodległości
i suwerenności Polski**

Kraków 2016

Copyright by: Barbara Swałek, Jacek Swałek, Stowarzyszenie Sieć Solidarności,
Kraków 2016

Konsultacja historyczna:
Adam Gliksman

Opracowanie graficzne:
Krystyna Starzyńska

Projekt okładki:
Jacek Maria Stokłosa

Opracowanie redakcyjne:
Adam Gliksman

Skład:
Joanna Furtak

Druk:
Wydawnictwo-Drukarnia Ekodruk s.c.

Publikacja powstała dzięki wsparciu finansowemu
Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

ISBN 978-83-938599-1-7

Stowarzyszenie Sieć Solidarności
30-015 Kraków, ul. Cieszyńska 2

Barbara i Jacek Swańtek

Od autorów

Bodźcem do przygotowania niniejszej publikacji była wystawa „Poczta Podziemna 1980-1985 w zbiorach Stowarzyszenia Sieć Solidarności”, którą eksponowaliśmy w Muzeum PRL-u w Nowej Hucie w okresie styczeń-czerwiec 2016 roku. Z powodu „obiektywnych” trudności Stowarzyszenie nie wydało zaplanowanego katalogu wystawowego. Pomysł przeistoczył się w publikację omawiającą fenomen poczt podziemnych lat 80. o tytule zbliżonym do tytułu wystawy.

Autorom zależało na pokazaniu części wydań podziemnej filatelistyki. Z góry zastrzegamy, że nasza publikacja nie jest katalogiem obejmującym swym zasięgiem całość „produkcji” filatelistycznej lat 80. W dalszym zamyśle autorów jest zebranie pasjonatów z całego kraju, którzy udostępniając swoje zbiory i wiedzę na ich temat umożliwią opracowanie pełnego katalogu filatelistycznego obejmującego lata 1980-1989. Pewne kroki w tym zakresie są czynione przez niektórych filatelistów, pozostaje zebranie i opracowanie posiadanych materiałów. To jednak sprawa dalszej przyszłości, obecnie chcemy, w możliwie przystępny sposób opowiedzieć, posługując się reprodukcjami walorów, czym była filatelistyka podziemna. Cechą charakterystyczną tak pomyślanej publikacji powinna być część ilustracyjna i ograniczony do minimum tekst. Czy zamysł powiódł się? Do Czytelnika należy ocena!

Publikację podzieliliśmy na trzy części uwzględniające miejsca wykonania walorów oraz czas, w którym zostały wydane:

- lata 1980-1981 – początek filatelistyki, skromna ilościowo produkcja, w zasadzie ograniczająca się do Sierpnia 1980 roku w Gdyni i Gdańsku;
- lata 1982-1985 – poczty, które zbieracze skrótkowo określają, jako „obozowe”, obejmujące poczty działające w ośrodkach dla internowanych, w wojskowych obozach specjalnych i zakładach karnych, w których przetrzymywani byli więźniowie polityczni. Gros walorów powstało w internatach. Przedstawiamy walory ze wszystkich znanych miejsc, w których zostały wykonane a skalę ilościową obrazuje tabela zamieszczona w publikacji;
- lata 1982-1985 – znaczki podziemne wydawane w całym kraju. W publikacji do-

minują wydania krakowskie z racji relatywnie łatwiejszego dostępu do lokalnych wydawnictw podziemnych, z zaangażowania autorów w kolportaż wydawnictw, w tym i znaczków niezależnych i siłą rzeczy znajomości z twórcami, drukarzami, kolporterami oraz pasjonatami filatelistyki podziemnej. Te znajomości, mimo upływu lat, dalej są żywe i kultywowane, dzięki czemu i nasz zbiór filatelistyki podziemnej ma największe szanse wzbogacania się o lokalne, krakowskie wydania. Nawiasem mówiąc, właśnie walory krakowskie są najbardziej cenionymi przez zbieraczy. Składa się na to kilka powodów, o czym można przeczytać w dalszej części publikacji.

W latach 1982-1985 wydano w podziemiu około 8500 walorów filatelistycznych, w licznych odmianach gatunków i rodzajów papieru oraz gamie dostępnych wówczas farb nadających się do druku znaczków.

Gwoli informacji, w kolejnych latach, tj. 1986-1989 opublikowano około 4000 walorów filatelistycznych, równie ciekawych graficznie i tematycznie, ale szczupłość miejsca zmusiła nas do odłożenia na później omówienia tego fascynującego okresu w dziejach filatelistyki podziemnej.

Rozważaliśmy różne możliwości prezentacji:

- Pokazać znaczki z różnych regionów Polski.
- Zaprezentować wybrane wydawnictwa.
- Przedstawić znaczki posługując się kluczem autorów projektów. To ciekawy pomysł, ale praktycznie nie do zrealizowania. Część autorów znaczków, np. krakowskich znamy. Mamy też wiedzę na temat autorów szczecińskich czy puławskich, ale odnalezienie informacji o większości z nich przekracza możliwości autorów publikacji. Oczywiście gromadzimy nieustannie wszelkie dane o autorach, wydawnictwach, nakładach i kolporterach. Tą drogą apelujemy do Czytelników o podzielenie się z nami najdrobniejszymi choćby informacjami na temat podziemnej filatelistyki, które spożytkujemy w kolejnych publikacjach.
- Zgrupować znaczki według tematyki. Przedstawiamy walory stosując subiektywne kryteria uwzględniające zainteresowania zbieraczy konkretnymi tematami. Można przyjąć inne kryteria wyboru. Z braku miejsca zmuszeni byliśmy pominąć niektóre z nich. W latach następnych, nieomawianych w opracowaniu, pojawiają się nowe tematy znaczków, takie jak: Powstanie Listopadowe, Powstanie Styczniowe, Kresy, architektura sakralna, herby polskie, ekologia, WiP, FMW i inne.

Walory przedstawione w części obozowej pochodzą ze zbiorów własnych, wzbogaconych o reprodukcje (skany) uzyskane dzięki uprzejmości współpracujących z nami filatelistów: Andrzeja Jaworskiego i Zbigniewa Kowalewskiego z Warszawy, Jerzego Zacharko z Zakopanego i Tadeusza Łyczakowskiego z Krakowa. Część druga prezentuje reprodukcje znaczków poczt podziemnych z kolekcji własnej.

Czym publikacja nie jest

Nie jest katalogiem znaczków podziemnych z omawianego okresu. Objętość pracy wyklucza opublikowanie skanów wszystkich walorów. Niektórych wydanych, po prostu (jeszcze) nie posiadamy. Znaczna część niestety nie zmieściła się w publikacji. Reprodukcyjne znaczki i kopert najczęściej przedstawiają, o ile wydane były w serii, rzadsze warianty kolorystyczne. Z rozmysłem nie przedstawiamy walorów w skali, w której były opublikowane. Uznaliśmy, że szczupłość miejsca upoważnia nas do manipulowania skalami reprodukcji, by umożliwić pokazanie większej ilości znaczków z zachowaniem ładu wizualnego. Staraliśmy się zachować proporcje, jeśli to było możliwe, umożliwiające percepcję znaku graficznego i przesłania, jakie on niesie.

Wprowadzenie

Rowland Hill, urzędnik poczty angielskiej w 1837 roku zaproponował, aby opłaty za przesłanie listów z jednego końca kraju na drugi były takie same. Dotąd płacono się w zależności od odległości, co wydaje się zgodne ze zdrowym rozsądkiem. Hill wyliczył, że przy zmniejszeniu kosztów manipulacyjnych poczty, zwiększy się ilość przesyłek oraz uproszczona zostanie praca listonoszy. Przesyłki winny być oznaczane dowodem uiszczenia opłaty i datą. I tak powstał „stamp” (pieczęć, ale i znaczek). Opłata miała stanowić wartość najniższej monety, czyli pensa. Rok później James Chambers zaproponował, aby pieczęć zastąpić naklejanym znaczkiem. Dochód poczty można było łatwo policzyć, licząc sprzedane znaczki, a nie jak dotąd przyjęte listy. 1 maja 1840 roku wszedł do obiegu czarny znaczek z profilem królowej Wiktorii. Koszt znaczka wynosił 1 pens. Pierwszy znaczek funkcjonował w obiegu przez rok. Sprzedano ok. 68 milionów sztuk.

Pierwszy polski znaczek wprowadzono do obiegu 1 stycznia 1860 roku. Widnieje na nim godło Księstwa Polskiego na tarczy znajdującej się pośrodku dwugłowego orła carskiego. Napis: „za łót 10 kop” (łót = 13 gramów). W 1865 roku w ramach represji za Powstanie Styczniowe, władze rosyjskie zlikwidowały resztki autonomii Królestwa, a niewykorzystane znaczki zniszczono.

Po kampanii wrześniowej polskich oficerów-więźniów umieszczono w kilkudziesięciu obozach, a z czasem zgrupowano ich w czterech dużych oflagach. Dla ułatwienia porozumiewania się wewnątrz obozów, utworzono poczty obozowe, zajmujące się przekazywaniem informacji wewnętrznych, ale i doręczaniem paczek od rodzin, listów, itp. Opłatą za usługę było kupienie znaczków. Poczty nie ponosiły kosztu pracy pocztowców, którzy swoje zajęcie wykonywali honorowo. Dochód przeznaczony był na pomoc dla rodzin poległych w 1939 roku oficerów. Poczty działały w oflagach IIC Woldenberg (Dobiegniewo), IID Gross-Born (Borne Sulimowo), IIE Neubrandenburg VIIA Murnau. Poczty działające od 1942 roku wydały łącznie 87 znaczków, 13 bloków, 35 kartek pocztowych oraz używały kilkudziesięciu kasowników.

Poczta Polowa AK rozpoczęła działalność w chwili wybuchu Powstania Warszawskiego. Poczta niemiecka przestała działać, łączność telefoniczna była zniszczona lub wyłączona, a niektóre linie były na podsłuchu. Jediną możliwością

komunikacji było bezpośrednie doręczanie listów, meldunków, itp. Zadania tego podjęli się harcerze „Zawiszacy”. Trzeciego dnia powstania Wojskowe Zakłady Wydawnicze AK „poprawiły” dostępne znaczki niemieckie. Na znaczkach z wizerunkiem Hitlera nadrukowano napis „Poczta Powstańcza sierpień 1944” i orła w koronie. Wydano także serię znaczków „Poczta Polowa 1944” z postaciami dwóch powstańców na tle ruin Warszawy, która służyła do obsługi przesyłek. Znaczków tych na listach czy luzem, z oczywistych względów, zachowało się bardzo niewiele. Ocenia się, że w czasie Powstania Poczta Polowa w skrajnie trudnych warunkach dostarczyła około 160 tys. przesyłek.

Sierpień 1980

Strajk w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni rozpoczął się 17 sierpnia 1980 roku. Problemem stało się poinformowanie mieszkańców miasta, rodzin i znajomych o inicjatywie przyłączenia się do strajku Stoczni Gdańskiej. Telefony w prywatnych domach były rzadkością, a zresztą od razu łączność telefoniczna stoczni z miastem została przerwana. Pomyśl, aby za pomocą pieczętek informujących o strajku w stoczni oznaczać listy wysyłane przez strajkujących spotkał się z odzewem wśród pracowników biura konstrukcyjnego stoczni. Zbigniew Sankowski oraz Jerzy Slenzak przygotowali w najprostszy możliwy sposób pierwsze pieczętki, wycięte w dużych gumach kreślarskich za pomocą żyłek. Zaczęto gromadzić koperty, papier, tusze i kolejne gumy. Pracownicy od razu podchwycili pomysł. Listy do rodzin przekazywano poprzez gromadzących się przed bramą ludzi. Także wrzucano do skrzynki pocztowej, wprawdzie bez znaczków, ale oznakowanych pieczętkami



i napisami informującymi o strajku w Komunie, bez wyjątku trafiły do adresatów. Brawo pocztowcy!

Popyt na pieczętki był tak duży, że zmieniono lokal „drukarni” i znaleźli się chętni do odbijania pieczętek na kopertach. Ludzie cierpliwie czekali na kolejne porcje kopert. Wtedy też ujawnili się pierwsi kolekcjonerzy, czyhający na nowe stemple, odmiany kolorystyczne czy nowe datowniki.

Dzień wydania pierwszego stempla, 20 sierpnia 1980 roku, możemy uznać za symboliczną datę powstania Poczty Podziemnej a także kolekcjonerstwa znaczków podziemnych. Znaczkami „zaraziły” się i inne strajkujące zakłady pracy Trójmiasta. W sierpniu 1980 roku w Trójmieście wykonano około 100 sztuk różnych pieczętek. Do tej pory są one poszukiwanymi rarytasami filatelistycznymi i stanowią ozdobę każdej kolekcji znaczków podziemnych.

Znaczki poczt podziemnych

W okresie stanu wojennego, jak powszechnie, choć niezbyt precyzyjnie określaliśmy lata 1982-1989, praktycznie wszyscy zetknęliśmy się z fenomenem II obiegu. Dominowała bibuła, której początki sięgają 1976/77 roku, wydawana przez różnego szczebla struktury NSZZ „Solidarność”, tajne komisje zakładowe nieprzeliczonych zakładów pracy, rozliczne partie i ugrupowania polityczne. Szacuje się, że w omawianym okresie ukazało się ok. 8 tysięcy tytułów czasopism, wiele z nich jako jednonumerowe efemerydy, ale były też tytuły ukazujące się przez cały okres 1982-1989. Podobna ilość książek wydanych przez oficyny ze wszystkich zakątków kraju pozwalała nam zapełnić luki w wiedzy historycznej, zapoznać się ze współczesną filozofią i politologią, poznać wielu autorów polskich i zagranicznych dzieł literackich nieobecnych na oficjalnym rynku księgarskim, kontrolowanym przez komunę. Były wreszcie podziemne znaczki pocztowe, spełniające wieloraką rolę: propagandową, edukacyjną i niezmiernie ważną, jako sposób finansowego wspierania działań opozycji. Ich atrakcyjna forma graficzna, połączona ze stosunkowo niewielkim kosztem wytworzenia i kolportażu, pozwalała im pełnić taką właśnie rolę: czynnika wspierającego lub wręcz finansującego udzielanie pomocy represjonowanym, potrzebującym wsparcia finansowego członkom Związku, wydawanie bibuły i książek, siłą rzeczy działań niezwykle kosztownych w warunkach konspiracji, pomoc w bieżącej działalności Związku i partii politycznych.

Działalność filatelistyczną lat 1980-1985 można podzielić na 3 okresy:

Rok 1980

Działają poczty strajkowe, najsłynniejsze to te związane ze strajkami sierpniowymi w Trójmieście.

Lata 1982-1985 obozy

Poczty obozowe, do których zaliczamy walory wykonane w kilkudziesięciu ośrodkach internowania, w obozach wojskowych oraz zakładach karnych, gdzie przetrzymywano skazanych działaczy opozycji. W tej grupie ilością wykonanych walorów, ich jakością i pomysłowością graficzną wyróżniają się obozy w Białolecie, Żałęzu, Strzebielinku i Kwidzynie, obóz wojskowy w Czerwonym Borze (m.in. znaczki wykonane na ...korze brzoźowej), ZK Potulice i ZK Strzelin.

Używamy określenia „walory filatelistyczne”, gdyż grafika, którą chcemy za-

liczyć do znaczków pocztowych, poza wejściem do obiegu pocztowego, co było z definicji niemożliwe, powinna zawierać elementy graficzne, które kwalifikują ją do znaczków, a mianowicie podanie nazwy poczty emitującej znaczek oraz nominał znaczka. Walory obozowe w znakomitej większości nie spełniają żadnego z tych wymogów formalnych. Ich zadanie było jednak zupełnie inne niż „prawdziwych” znaczków. Te znaczki, pieczętki i koperty służyły dokumentowaniu pobytu w zamknięciu, były dowodem na to, że mimo opresji nie było się bezczynnym. Papier listowy i oznakowane koperty służyły do przekazywania rodzinom, znajomym i działającym strukturom podziemnym wiadomości z obozów i więzień. Podczas tzw. „widzeń” dyskretnie przekazywano odwiedzającym pliki kopert, część z informacjami dla rodzin osób, do których akurat nikt nie przyjechał (listy trzeba było zanieść pod wiadomy adres), część służyła do rozkolportowania wśród znajomych i w zakładach pracy. Wtedy określenie poczty emitującej ani nominału tak naprawdę nie było potrzebne! Bez tego korespondencja poprzez znajomych, bez ingerencji cenzury, która zaznaczała swoje istnienie i kontrolowała skrupulatnie przesyłki oficjalne, funkcjonowała bez zarzutu. Poza tym projektanci i wykonawcy znaczków tego okresu byli amatorami, nie byli filatelistami i nie musieli wiedzieć o wymogach formalnych, takich jak poczta czy nominał.

To są marginalia, niemające żadnego znaczenia dla miłośników i zbieraczy filatelistyki podziemnej, którzy rozumieją, czym była a czym nie mogła być poczta podziemna! Dzisiaj te wszystkie stemple, znaki, znaczki i całostki są przedmiotem kolekcjonerstwa na równych prawach z „prawdziwymi” znaczkami. Ocenia się, że w tym okresie wydano ok. 6 tys. walorów w bardzo różnych nakładach – od kilkunastu do kilkuset sztuk.

Lata 1982-1985 podziemie

Lawinowy rozwój filatelistyki podziemnej. W omawianym okresie działało sto kilkadziesiąt poczt. Wymieńmy kilka: Poczta Solidarność, Poczta Solidarności Walczącej, Poczta Rolników, Poczty NZS, FMW, WiP, Poczta KPN. W Krakowie cennione poczty to: Homo Homini, Poczta Polowa, ZNOW, Niepokorni. Ilość znaczków wydanych w omawianym okresie jest praktycznie niemożliwa do określenia. Uśredniając szacunki zbieraczy, można przyjąć (uwzględniając wszelkie odmiany kolorów druku i papieru oraz odmiany papieru), że w kolportażu znalazło się ok. 9 tys. walorów filatelistycznych, opublikowanych w nakładach kilkunastu - kilkunastu tysięcy sztuk!

Rzecz oczywista, że z początkowych lat (1982-1985) pochodzą z reguły cenniejsze filatelistycznie egzemplarze, rzadsze z racji niższych nakładów, wynikających z użytych technik druku, ale i nieuniknionych wpadek i konfiskat. Bezpieka działała. Wpadali nie tylko ludzie podziemia, ale konfiskowano sprzęt poligraficzny czy auta, którymi przewożono książki i bibułę. Znane są znaczki, które ocalały w kilkunastu egzemplarzach, gdyż przy ich wykonywaniu bezpieka nakryła miejsce druku. Znaczki zupełnie przypadkowo udało się ukryć. Reszta padła ofiarą niszczycielskiej esbeckiej pasji.

Znaczki, koperty ze znaczkami i okolicznościowymi kasownikami wydawano w całej Polsce: Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu, Gdańsku, Szczecinie, ale i Wałbrzychu, Katowicach, Bydgoszczy, Rzeszowie, Lublinie, Olsztynie, Puławach czy Białymstoku. Większość to dzieła sztuki graficznej i poligraficznej, niczym nieodbiegające od znaczków „oficjalnych”: znaczki wielokolorowe, ząbkowane profesjonalnie, ba, są i znaczki z klejem! Tematyka różnorodna, dominuje bliska mi tematyka historyczna: powstania, J. Piłsudski, II Rzeczpospolita, II wojna światowa, ruch oporu, zrywy wolnościowe po 1945 roku. Znaczny procent stanowią znaczki poświęcone szeroko rozumianej opozycji z dominującą rolą NSZZ „Solidarność” oraz reakcja filatelistyczna na bieżące wydarzenia w kraju i zagranicą. Znaczny udział w ofercie miały znaczki o tematyce religijnej. Dominujące były, jak można łatwo przewidzieć, znaczki poświęcone Janowi Pawłowi II, ale są w tej grupie wspaniałe znaczki z architekturą sakralną, także na Kresach. Nie można nie wymienić jakże bogatej reprezentacji humoru w filatelistyce z dyżurnymi Jaruzelem (uosabiającym imperium zła) i Urbanem, którzy swymi charakterystycznymi fizjonomiami stanowili wymarzony, choć tani obiekt zainteresowania rysowników. Temat: filatelistyka lat 1980-1985 to zwierciadło tamtych lat, niewyczerpane źródło informacji, niekiedy zabawnych anegdot, z którymi przy okazji prezentacji znaczków warto podzielić się.

Pierwsze znaczki podziemne, nieobozowe, ukazały się już w styczniu 1982 roku w Warszawie. Symbole oporu (napis CDN na jednym oraz symbol „Solidarności” z kotwicą na drugim) były tematem prac autorstwa Bogusława Gołębiowskiego. Nakład 100 sztuk został rozprowadzony w Warszawie. Przykład był zaraźliwy: Piotr Hlebowicz z Barwału Górnego koło Kalwarii Zebrzydowskiej wykonał 80 znaczków dla Poczty Podziemnej „S” Małopolska. Kolejny znaczek powstał w Skawinie, następny z Maksymilianem Kolbe na Dolnym Śląsku, następny... i tak dalej!

Dziś w dobie powszechności druku nie tylko w profesjonalnych drukarniach o niewyobrażalnych dla laika możliwościach: szybkości druku, oprawy i jakości wykonania a także druku w warunkach domowych: komputery, skanery, kopiarki wszelkiego typu i także drukarki, warto przypomnieć sobie, że kilkadziesiąt lat temu możliwości w zakresie poligrafii, zwłaszcza poza cenzurą, były więcej niż skromne.

Technika druku znaczków podziemnych ulegała ewolucji w zależności od możliwości technicznych i miejsca wykonania. Wyobraź sobie Czytelniku, że chciałbyś zrobić najprostszy choćby stempel, masz ku temu zdolności artystyczne i manualne, ale jesteś w pomieszczeniu, w którym nie dysponujesz papierem czy kopertami, ostrymi narzędziami, materiałem do wykonania stempla, tuszem lub farbą! Poza chęciami nie masz nic, żadnych środków technicznych. Innymi słowy, jesteś osadzony w ośrodku internowania, w więzieniu dla politycznych lub obozie wojskowym dla niepokornych. Czy naprawdę nic nie można zrobić? Ejże! Przytoczymy relacje kilku osób, które znalazły się w opisanej, niestety realnej rzeczywistości, po internowaniu lub aresztowaniu. Krótkie biogramy cytowanych osób, znajdują się w dalszej części publikacji.

Gawędy z ośrodków internowania i z zakładów karnych

Obóz w Białoleśce

Siedzenie w więzieniu jest oczekiwaniem na wolność. Oczekiwanie może być morderstwem czasu, zabijaniem go nudą. Taki czas można też wypełniać pożytecznie. Internowani byli więźniami szczególnymi, gdyż nie znali wyroku, tzn. dnia uwolnienia, nie poczuli się też do popełnienia przestępstwa. Działania swe – w przeciwieństwie do więźniów pospolitych – uważali za społecznie przydatne. Brutalne przerwanie normalnego życia obudziło w nich wielkie napięcie emocjonalne. Dyskusje, protesty, głódówki i „kopertowanie” – wszystko to było wielkim wołaniem o krzywdzie, która spotkała „Solidarność” i Polskę, było domaganiem się sprawiedliwości. Chyba właśnie „kopertowanie”, zabawa w pocztę obozową, pozostały najlepszym i bodaj najpełniejszym rejestratorem tamtych protestów i tamtej nadziei. Symbolika znaczków, kopert i pocztówek, mimo różnorodności, jest właściwie monotematyczna: dotyczy stanu, w jakim Polska się znalazła i wyraża dążenie do sytuacji, w jakiej powinna się znaleźć. Umowne „eski”, wrony, daty, kotwice i hasła lepiej oddziaływują na wyobraźnię odbiorcy niż opasły opis.

W Białoleśce działalność „kopertowa” rozpoczęła się na dobre w pierwszym kwartale 1982 roku. Żelzały nie tylko mrozy ale i rygory, a po wizycie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w dniu 24 stycznia dopuszczono do posiadania ostrych przedmiotów, czyli noży i żyletek. Można też było korzystać z książek i osobistych notatek oraz uczyć się języków obcych.

W obozie funkcjonowały trzy czy też cztery „manufaktury” produkujące nadruki w sposób ciągły. Było też kilku wytwórców, którzy zajmowali się tym okazjonalnie, wypuszczając jedną lub kilka edycji. Jedną z takich manufaktur była w celi 22 w baraku I. Autor tego wspomnienia pełnił rolę grafika – projektanta, Wiktor Ćwiklik – precyzyjnego wykonawcy, pozostała zaś dziewięcioosobowa „załoga” skwapliwie pomagała w zdobywaniu materiałów i pomysłów.

Pierwsze znaczki i nadruki były prymitywne, o kanciastej, grubej kresce i ubogiej grafice. Z czasem, w miarę zdobywania narzędzi i doświadczenia, linie stawały

się bardziej precyzyjne, rysunek bogatszy, a znaczki wyposażono w ząbkowania.

Najpopularniejszym materiałem do wytwarzania znaczków i nadruków było linoleum. Po omówieniu pomysłu, „grafik” przygotowywał kilka propozycji na papierze, po czym jedna, a nieraz dwie (ogólnie akceptowane) były realizowane. Rysunek przenoszono na kawałek linoleum, ponownie odtwarzając go długopisem, a następnie żłobiono linie, „wybierano” pola, aby powstały puste powierzchnie i przyklejano znaczek do klocka. Stempel był gotowy do użytku.

Równocześnie ze znaczkami pocztowymi rozwinęła się produkcja wszelkiego rodzaju kasowników, nadruków oraz kart pocztowych. Dokonywano wymiany stempli i akcesoriów, pieczętując nimi koperty nieraz w dziesiątkach sztuk w zestawach dostępnych w danej chwili. Były więc koperty ostemplowane przypadkowo dostępnymi wzorami, ale były też ze skrupulatnie dobranymi zestawami: znaczka pocztowego, kasownika i nadruku. Należały do nich koperty okolicznościowe, dotyczące np. kolejnych miesięcy stanu wojennego (a tym samym uwięzienia) oraz rejestrujące ważniejsze protesty czy „bunt”, jak ten z kwietnia, na stłumienie którego przyjechały specjalne jednostki z Warszawy, a który został uczczony nadrukiem przedstawiającym miskę więzienną tłuczoną o kraty.

Nasza manufaktura była bodajże jedyną wytwórnią pocztówek, kart świątecznych i etykiet okazjonalnych. Były to karty upamiętniające „bieg do Lwowa oraz Wilna”, uprawiany systematycznie przez późniejszego wicemarszałka Sejmu Henryka Bąka oraz Krzysztofa Korczaka, którzy etapami przebywali wokół spacerniaka trasę równą odległości do tych miast. Popularny był też bilecik wizytowy, przedstawiający fragment muru więziennego z napisem 13 grudnia i siedzące na drutach kolczastych wrony. Bileciki te, z odpowiednimi podziękowaniami, otrzymywały za pośrednictwem mojej żony osoby i instytucje wspomagające internowanych lub ich rodziny.

Wytwarzano też wielokolorowe karty Wielkanocne, wysyłając je do Papieża, prezydenta Reagana i premier Thatcher. Dużego nakładu pracy wymagały pocztówki, których treścią było zazwyczaj wnętrze celi, brama i wieża strażnika, a także ogólny widok obozu – brama, baraki, spacerniak i wózek z posiłkiem ciągnionym przez dwóch więźniów. Ponieważ cele miały zmurszałe podłogi, drewno do stempli zdobywano przez wycinanie kawałków materiału ze świetlicowej podłogi. Żyłki do tego celu okazały się narzędziami mało doskonałymi, szmuglowano więc – mimo licznych rewizji – rylce i skalpele z wolności. Jako barwników używano kolorowych tuszów z długopisów. Przy wielokolorowych reprodukcjach, matryce odciskano tyle razy, ile było barw. Każdy kolor nanoszono oddzielnie, kolejno i precyzyjnie przykładając stempel oraz odpowiednio go obciążając.

Służba więzienna – zarówno strażnicy, jak i oficerowie-wychowawcy – miała zróżnicowany stosunek do internowanych i ich „produkcji”. Były liczne przeszkątki osobiste oraz w celach, bardziej i mniej gorliwe, dokonywane przez służbę więzienną dla odzyskania kopert, a przede wszystkim narzędzi. Byli tacy oficerowie, którzy pomagali w kolportażu; byli strażnicy, którzy za kopertę przenosili narzędzia,

wypuszczali do innych cel lub przynosili książki. Ale były też „kipisze”, podczas których przewracano całe wyposażenie cel. Najbardziej brutalne przeszukania robiły specjalne brygady (atandy), które zrywały ze ścian obrazki religijne, darły zapiski, zrzucały z łóżek sienniki, a nawet wyrzywały deski z podłogi. Po każdej więc produkcji chowano narzędzia jak najsprytniej i jak najdokładniej. Wielką satysfakcją było znalezienie ich w skrytce po zakończeniu rewizji.

Po ukryciu narzędzi i materiałów, koperty należało jak najszybciej ostemplować i wyekspediować. Każdy z dwunastu więźniów chciał mieć kilka kopert na pamiątkę oraz trochę dla swych najbliższych i znajomych. Paczka więc była nieraz niemała, a więc trudna do ukrycia. Dni oczekiwania na okazję były przez to pełne napięcia. Największa produkcja szła przed dniami widzeń z rodziną oraz przed niedzielną mszą. I choć wyjście z baraku i powrót podlegało osobistej rewizji, znajdowaliśmy różne sposoby na przemycenie przesyłek.

Koperty i karty pełniły najczęściej rolę pamiątek i zastępczych plakatów, toteż ani nie były adresowane, ani nie miały nadawcy. Tylko niewielka ich część, doręczana do przeznaczonego adresata przez osoby trzecie, miała te cechy, które charakteryzują przesyłkę pocztową. Główny „szlak przemytu” takiej adresowanej korespondencji organizowali księża, odprowadzając w obozie internowanych niedzielne msze święte. Szerokie fałdy sutanny księdza Jana Sikorskiego, księdza Bronisława Dembowskiego, księdza Andrzeja Zarzyckiego („Słonia”) i ojca Stanisława Opieli były skrzynkami pocztowymi, kryjącymi dziesiątki listów. Trafiały one do „poczty głównej” – Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom przy kościele św. Marcina przy ul. Piwnej, a stamtąd, przez ofiarne osoby, docierały pod wypisane na kopertach adresy.

Była to jedyna działająca poza cenzurą poczta. Tą drogą płynęły wiarygodne informacje do rodzin i kolegów w konspiracji oraz artykuły do prasy podziemnej.

Waldemar Pernach

Obozy w Gębarzewie i Kwidzynie

Twórczość internowanych w obozie w Kwidzynie można podzielić na dwa okresy: przed i po 14 sierpnia 1982 r. (przed i po pacyfikacji obozu). Do 14 sierpnia rozwijała się ona bez przeszkód. Po 14 sierpnia mimo zaostrzonego rygoru i prowadzenia 14-dniowej głodówki sztuka obozowa rozwinęła się do niespotykanych rozmiarów. Stosowano jednak duże środki ostrożności, gdyż aktywność służby więziennej znacznie wzrosła.

Chcę przedstawić genezę i techniki wykonywania pieczętek, znaczków i innych druków z obozu w Kwidzynie. Początkiem jednakże jest obóz w Gębarzewie. To tam powstały pierwsze wykonywane przeze mnie pieczętki. Przedstawię przykładowo historię jednej z nich.

Projekt pieczętki „Róża” wykonałem w kwietniu 1982 roku. Również tam został

wycięty wzór: matryca z linoleum spod łóżka stojącego po lewej stronie celi nr 16 w pawilonie III. Dłutko do wyrzynania zostało zrobione z wieczka puszek po konserwie, a następnie zostało zastrzone na parapecie okiennym. Później oparłem je na gorąco w plastikową nasadkę długopisu. Dzięki temu nie wrzynało się w dłoń. Tusz pochodził z wkładów do długopisów. Był bardzo gęsty, więc dolewałem wody kolońskiej, aby go rozmieszać. Watą lub tamponem z koszuli nanosiłem na matrycę i odciskałem na kopertach i w książkach. Matryca musiała być po użyciu dokładnie wyczyszczona, również wodą kolońską. Służbę więzienną ciekawił zresztą ustawiczny zapach wody kolońskiej w naszej celi. Tłumaczyliśmy, że „zagłuszamy” tak nieprzyjemny zapach bijący z ubikacji. Czasem zatykaliśmy odpływ WC, by to uwiarygodnić; przychodziła wtedy ekipa, by udrozić rurę. Nic nie podejrzewali, bo na moją prośbę koledzy w innych celach też zatykali odpływ.

Jeden z kolegów z celi (Jacek Kubiak z NZS UAM) był na tzw. widzeniu. Przyjechała do niego dziewczyna i przywiozła mu czerwoną różę. Wszyscy zamarliśmy oczarowani tym kwiatem. Każdy podchodził, dotykał go i wąchał. Siedzieliśmy w milczeniu i patrzyliśmy na tę różę jak na coś niebywałego. Róża nie wiedła, co wprawiało nas w niezwykle nastrój. Rano po przebudzeniu każdy z nas najpierw spoglądał na różę: traktowaliśmy ją prawie jak amulet. Koledzy z innych cel dowiedziawszy się o niej oglądali ją przy każdej nadarzającej się okazji. Nawet strażnicy więzienni zachowywali się w naszej celi bardziej powściągliwie. Po około czterech tygodniach róża zaschła, pozostając w niezmienionym stanie. Pozostała z nami przez cały okres obozu, rozkruszyła się dopiero po wyjściu kolegi. Ta róża tak mnie ujęła, że postanowiłem ją naszkicować. Ale każdy chciał dostać ten rysunek. Przyszło mi zatem do głowy, aby zrobić stempel.

Większość twórczości w Kwidzynie stanowiły pieczątki i znaczki. Do wyrobu matryc służyły kawałki linoleum, gumki kreślarskie „Myszka”, guma z pasów transmisyjnych i klocki drewniane. Skalpelem lub dłutkiem wykonanym z wieczka puszek wycinano lustrzane odbicie motywu. Gdy udało się mojej rodzinie przemyścić komplet dłutek, praca stała się bardziej efektywna. Odciskano wzór w poduszczykach nasączonych tuszem do stempli, tamponowano ręcznie lub наносzono kolor, mażąc powierzchnię pisakiem. Wykorzystywano tusz do stempli, szkolne farbki dziecięce, farby plakatowe, pisaki, artystyczne farby olejne, a w niewielkich ilościach była nawet farba drukarska. Stemple i znaczki наносzono na kartkę papieru formatu A4 lub A5. Później wycinano poszczególne sztuki. Papier, materiał na matryce oraz farby były przynoszone podczas widzeń z rodzinami i przez księży często odwiedzających nasz obóz. Tusz wlewano często do buteleczek po kroplach żołądkowych, więc zapach wskazywał wtajemniczonym obozową drukarnię. Strażnicy do końca nie zorientowali się, gdzie przechowywaliśmy tusz a ustawiczny zapach kropli żołądkowych tłumaczyliśmy kłopotami gastrycznymi spowodowanymi marnym odżywianiem.

Inną techniką druku była metoda dziurkowania folii i tamponowania farby. Wzór przyklejano do grubego kartonu lub sklejk. Nakładano na niego kawałek folii. Kra-

jowe były nędznej jakości. Najlepsza była od żółtego sera z darów MCK. Folia nie mogła naciągać się ani marszczyć. Podstawowym narzędziem była igła lub szpilka oprawiona w stopioną nasadkę długopisu lub dopasowany do dłoni drewniany klocek. Igłą dziurkowało się punkt po punkcie. Tak powstawała matryca, która dla usztywnienia była oklejana po brzegach plastrem lub taśmą samoprzylepną. Matrycę przymocowywano górnym brzegiem do podłoża plastrem lub gwoździkami, tak by swobodnie się podnosiła i opadała. Podkładano czystą kartkę papieru. Teraz nasączało się tuszem tamponik wykonany z waty owiniętej kawałkiem płótna i pociągało kilka razy z góry na dół, lekko naciągając matrycę. Tusz przenikał przez otworki zrobione szpilką i odwzorowywał rysunek na kartce. Chcąc uzyskać druk kolorowy należało przygotować nowe matryce na każdy kolor i ściśle dopasować do wcześniej wydrukowanego wzoru. Potem tamponowało się kolejny kolor, oczywiście po wyschnięciu poprzedniego. I znaczek lub plakat gotowy! Matryca wytrzymywała drukowanie do około 500 egzemplarzy. Benedyktyńska praca przy dziurkowaniu owocowała powstaniem prawdziwych arcydzieł, nierzadko cieniowanych. Przy dziurkowaniu portretu Wałęsy w formacie A4 porobiły mi się odciski. Plakat wyszedł jednak super!

Przed 14 sierpnia działalność wydawnicza na terenie obozu skupiała się w kilku celach rozrzuconych po trzech pawilonach. Nie miała ona charakteru oficyny wydawniczej. W dniu 13 sierpnia wykonałem okrągłą pieczęć „CDN-Internowani Gębarzewo”. Była ona tylko dla internowanych z Gębarzewa. W sumie wykonałem około 400 odbitek w różnych wariantach czerwieni i czerni.

Jednym z bardziej aktywnych twórców był Sławomir Albiniaak z Lublina, autor wielu znaczków i okolicznościowych pamiątek. Jego projekty cechowała nieszablonowa myśl artystyczna i niezwykła staranność wykonania. Przygotowywał je do techniki dziurkowania folii. Bardziej znanymi jego projektami są: seria czterech znaczków nominalowych „Pomniki”, seria piętnastu znaczków nominalowych „Miasta”, wizerunek „Matki Boskiej Częstochowskiej” formatu A6. Seria „Miasta” przedstawiała charakterystyczne budynki miejscowości, z których pochodzili internowani.

Po 14 sierpnia cele były spustoszone – utracono większość matryc, farb i tuszów, komendantura zastosowała nieznany tu wcześniej rygor i system represji, internowani podjęli głodówkę, należało więc zacząć od zera. Pierwszy znaczek powstał w celi nr 8 w pawilonie II już 15 sierpnia i był mojego autorstwa. Nosił nazwę „Dzień sadyzmu – Kwidzyn” i upamiętniał masakrę w naszym obozie. Wykonany był metodą dziurkowania folii a farbą był niebieski tusz z wkładu do długopisów zrobiony wodą kolońską. Cieszył się ogromnym powodzeniem, więc przez całe dni nie odchodziłem od matrycy. Do końca istnienia obozu wydrukowano łącznie około 1000 egzemplarzy w 6 kolorach.

We wrześniu postanowiliśmy zreorganizować produkcję i utworzyliśmy trzy oficyny wydawnicze. Każda z nich specjalizowała się w innym rodzaju materiału wydawniczego. Oficyna „Inter-Kwidzyn” prowadzona przeze mnie zajmowała się

projektami, znaczkami i plakatami. Przygotowałem m.in. beznominałowy znaczek „Matka Boska”. Ze względu na olbrzymią pracochłonność wykonano go w kolorze tylko w kilkunastu egzemplarzach (znaczkki o małych nakładach były numerowane na odwrocie. Omawiany znaczek подарowany mi przez Krzysztofa ma kolejny numer 69/82 color 11/82 – przyp. JS). Jednobarwny wzór był wykonany w kolorze fioletowym lub niebieskim.

Ogółem w obozie w Kwidzynie, przez cały okres jego funkcjonowania, internowani wykonali około 120 wzorów stempli i znaczków. Wykonano 12 plakatów w formacie A5, plakaty A4, wydano sześć pozycji książkowych. Rękodzielo obejmowało przygotowanie 150 egzemplarzy plakietki okolicznościowej na drugą rocznicę powstania „Solidarności”. To imponujący dorobek tego niewielkiego środowiska w niezwykle trudnych warunkach. Ostatni znaczek wykonano 23 grudnia 1982 roku, w dniu likwidacji obozu – przedstawia otwartą bramę więzienia w Kwidzynie.

Krzysztof Stasiewski

Obóz w Wierzchowie – Jan Tarnowski

Jan Tarnowski wykonywał znaczki i grafiki techniką linorytu w internacie w Wierzchowie. Materiałem wyjściowym były kawałki płytek PCW potajemnie „pozyskiwanych” z podłóg więziennych. Za dłutka służyły zaostrome kawałki blachy z puszek po konserwach i żyletki, dopiero później profesjonalne dłutka dostarczyła Janowi żona podczas „widzeń”. Farbami były zwykłe tusze do pieczętek i pisaków, ale czasem wykorzystywał również mieszaninę tuszu wyciśniętego z wkładów do długopisów, rozrzedzonego wodą kolońską. Zaiste pomysłowość ludzka nie zna granic!

W Wierzchowie wykonał 11 znaczków powielonych w 32 odmianach barwnych. W 1982 i 1983 roku po wyjściu z internatu, wspomniane znaczki, jako nowodruki były rozdawane bezpłatnie lub sprzedawane, zasilając kasę podziemnej „Solidarności”. Tych 11 znaczków, bardzo dziś rzadkich i cennych ukazało się w łącznie w 56 odmianach kolorów.

Po wyjściu z internatu Jan m.in. tworzył grafiki nawiązujące treścią do rocznic i innych wydarzeń historycznych (19 prac) oraz oddzielnie serie poświęcone bliskim jego sercu Kresom (6 prac), Tatrom (14 prac) oraz Szczecinowi (2 prace).

W latach 1984-1989 Jan Tarnowski wykonał bodaj najwięcej projektów oraz gotowych znaczków w czasie działania poczt podziemnych. Poza znaczkami przygotowywanymi w internacie, wstąpił się wieloznaczkowymi seriami wydanymi w niewielkich nakładach (około 150 serii każda emisja):

- Polacy na frontach II wojny światowej (1985) – 81 znaczków
- 75. lat Harcerstwa Polskiego (1986) – 16 znaczków

- Madonny Polskie (1986) – 8 znaczków
 - 45. rocznica powstania Armii Krajowej (1987) – 126 znaczków
 - 45. rocznica Powstania Warszawskiego (1989) – 16 znaczków
- Późniejsze znaczki wykonane zostały w kilku wariantach kolorystycznych.

Ciekawa jest geneza serii „Polacy na frontach...”. W liście z 19 grudnia 2006 roku do autora notatki, Jan Tarnowski napisał: „W 1984 roku SB zatrzymało kilku łączników przywożących prasę, która została skonfiskowana. Powstała zaległość finansowa w regulowaniu należności za przywiezione przesyłki. W związku z tym zaciągnięto pożyczkę z Rady Koordynacyjnej i za zgodą Andrzeja Milczanowskiego z RK pokryto ją z dochodu osiągniętego przez wykonanie i rozprowadzenie serii „Polacy na frontach II wojny światowej”.

Jacek Swaltek

Czułem się potrzebny tym ludziom

Po ponad rocznym pobycie na Uniwersytecie McGill w Montrealu wracałem do kraju naszym flagowym statkiem TSS Stefan Batory. Był to ostatni jesienny rejs 1980 roku. W Polsce wrzało. Wszystko było polityką. Wolność odmieniano przez wszystkie przypadki. „Solidarność” budowała swoje struktury. Wszystko działało się szybko, przywracano słowom ich znaczenie. Ten pośpiech wyglądał jak wybuch lata na północy, jakby trzeba było zdążyć ze wszystkim przed rychłym nadejściem zimy.

Rozpocząłem pracę w Szpitalu Dziecięcym w Prokocimiu. Jak wszędzie, NSZZ „Solidarność” stał się jedyną organizacją pracowniczą niesioną powiewem świeżości, wolności i poczucia siły wspólnoty. Zostałem rzecznikiem Związku w Szpitalu Dziecięcym w Krakowie-Prokocimiu.

Wrzenie od wiosny 1981 roku po wydarzeniach w Bydgoszczy stawało się nie do zniesienia. Właściwie było jasne, że musi dojść do wybuchu. Pacyfikacja Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarnictwa była tego przedsmakiem. W niedzielę 6 grudnia łąziłem ulicami Krakowa z aparatem fotograficznym, dokumentując mowę murów. Nawet jeśli część tych napisów była wykonana przez SB, to i tak warte były uwiecznienia na kliszy.

13 grudnia miałem rozpocząć dyżur w szpitalu. Zima była śnieżna, około godz. 6:30 wyszedłem z domu, przeszedłem parkiem krakowskim i dotarłem na przystanek na rogu ulicy Czarnowiejskiej i Alei Mickiewicza. Czekałem na przyjazd autobusu. Nie przyjeżdżał. Zajechał wreszcie po pół godzinie, kierowca otworzył drzwi i krzyknął, „Jest wojna, komunikacja nie kursuje”. Tak dowiedziałem się o wprowadzeniu stanu wojennego. Do szpitala dotarłem przygodną ciężarówką jadącą z Wrocławia do Rzeszowa. Kierowca wspominał o patrolach wojska po drodze, ale sam również niewiele wiedział o tym, co się wydarzyło. Tak spokojnego niedzielne-

go dyżuru nie miałem nigdy wcześniej i później. Nie dotarł do Prokocimia, leżącego na obrzeżach Krakowa, żaden pacjent. Od rana wraz z dwoma członkami komisji zakładowej „wysprzątałiliśmy” lokal Związku. Materiały zostały dobrze ukryte w ogromnym szpitalu.

Pod koniec lutego lub z początkiem marca 1982 roku zacząłem pomagać ludziom z Arcybiskupiego Komitetu Pomocy Więźniom i Internowanym. Spotkałem tam fantastyczne osoby oddające cały swój wolny czas na pracę dla internowanych i pomoc ich rodzinom. Panie Krystyna Gąsowska, Maria Czyż czy Irena Łazarska to osoby heroiczne, które wykonywały ciężką pracę dokumentacyjną i logistyczną. Bez nich zapewne nie udałoby się objąć pomocą rodzin internowanych i więzionych. Szczególną dla mnie osobą była pani Maria Czyż, która emanowała jakimś ciepłem i spokojem. Tam poznałem też Wiesława Zabłockiego, prawnika działającego na rzecz poszkodowanych w stanie wojennym.

Podróż Wielkanocna

W okolicach Świąt Wielkiej Nocy 1982 roku pojawił się pomysł dotarcia do obozów z paczkami dla internowanych. Wtedy spotkałem księdza Wojciecha Stokłosę. Był osobą bliską, ponieważ z jego bratem Jackiem byliśmy sąsiadami w tej samej kamienicy w Krakowie. Jacek był w tym czasie zaangażowany w projekty i wydawnictwo grafiki drugiego obiegu. Ksiądz Wojciech otrzymał specjalne pismo podpisane przez ks. Franciszka kardynała Macharskiego. Przytoczę z pamięci jego treść, zapewne niepełną, ale brzmiało to tak „Uprzejmie proszę o pomoc podróżującym samochodem NSU Prinz”. Jednym z podróżujących był ksiądz Wojciech, mający nieść wsparcie duchowe, a drugim byłem ja, jako lekarz mający stwierdzić, jakie są warunki pobytu internowanych w obozach. Był to cel jawny. Celem ukrytym było przekazanie wsparcia i przesłania, że pamiętamy i że działamy. Mieliśmy dotrzeć do internowanych i więzionych w więzieniach Kielce-Piaski, we Wronkach oraz w obozach w Jaworzu i w Darłównku. Wyjazd, który nastąpił w Wielkim Tygodniu, wyglądał na absurdalny. Pamiętajmy, że benzyna była na kartki i była limitowana, a droga daleka. Do Darłównka to około 800 kilometrów w jedną stronę. I tutaj byłem świadkiem cudownego działania listu księdza kardynała. Na każdej stacji benzynowej po okazaniu listu i prośby o paliwo, dostawaliśmy je pod korek.

W Kielcach spotkaliśmy się na terenie zakładu karnego z jego naczelnikiem, komisarzem wojskowym. Rozmowa układała się dobrze i już wydawało się nam, że spotkanie z internowanymi dojdzie do skutku, gdy nagle jeden z obecnych na spotkaniu cywili powiedział stanowczo: „Nie zgadzam się!”. Naczelnik więzienia był bezsilny. Widocznie władza tego cywila była znacznie większa niż naczelnika więzienia. Szczęśliwie udało nam się zostawić świąteczne paczki dla internowanych. We Wronkach totalna klęska, nawet nie zechciano z nami rozmawiać. Nie udało się nawet zostawić paczek. Potraktowano nas jak zatrute powietrze.

Jadąc do Jaworza byliśmy niepewni, jak zostaniemy przyjęci. Oczywiście zależało nam na tym spotkaniu, a mnie szczególnie, ponieważ miałem list, który chciałem

dostarczyć poza kontrolą Tomaszowi Schoenowi. Obóz w Jaworzu wyglądał kompletnie inaczej niż dwa dotychczas odwiedzane miejsca. Zlokalizowany na terenie ośrodka wypoczynkowego wojsk lotniczych. Piętrowe pawilony otoczone lasem, ogrodzone, bez drutów kolczastych i wieżyczek strażniczych. Przebywali w nim więźniowie szczególnie, intelektualiści, naukowcy i aktorzy. Władza stworzyła tę enklawę odosobnienia jakby w opozycji do innych miejsc, będących *de facto* więzieniami. Tam nawet w oknach nie było krat. Nawet wtedy władzy zależało, aby ludzi „Solidarności” dzielić. Przyjęto nas bez zbędnych formalności, jak zwykle musieliśmy pokazać dokumenty tożsamości, spisano nas. W krótkim czasie zorganizowano w sali, będącej chyba jakąś świetlicą, spotkanie ze wszystkimi internowanymi z Małopolski. Siedzieliśmy z księdzem Wojciechem w kręgu wraz z internowanymi, pilnowani przez kilku strażników. Rozmowa była swobodna, jednak poddana samokontroli w obawie, by nie zakończyła się przedwcześnie. O stanie zdrowia, o nastrojach, o stanie ducha. Przekazaliśmy paczki świąteczne, odmówiliśmy wspólnie modlitwę. Tomasz siedział bezpośrednio przy mnie po prawej stronie. Przekazałem jemu, że mam w kieszeni zewnętrznej list, który musi jakoś zabrać. Spotkanie powoli dobiegało końca. Wstaliśmy. Z mojej prawej strony zrobił się straszny tumult, wyrzuciły się krzesła, zrobiło się zamieszanie, list zniknął. Wyjeżdżając z obozu zza ogrodzenia zębał nas tęsknym wzrokiem Andrzej Drawicz.

Nad morzem w Darłówku nie poszło już tak gładko. Po spisaniu naszych tożsamości zezwolono nam jedynie na pozostawienie paczek świątecznych dla internowanych tam kobiet. Wracając do Krakowa nie odbyłem spowiedzi wielkanocnej, byłaby zbyt trudna i mogła popsuć atmosferę tej podróży.

Głódówka

Późną wiosną 1982 roku pomoc rodzinom internowanych była już dobrze zorganizowana. Informacje o represjach i aresztowaniach szybko docierały do Komitetu, szybko też pojawiały się w prasie podziemnej. Zaczęto zwalniać niektórych internowanych. Wizyty w obozach ludzi z zewnątrz i korespondencja z więzionymi nadal była trudna, ale jednak stała się możliwa.

Z drugiej strony w obozach wybuchały strajki głodowe. Część internowanych źle znosiła pobyt w odosobnieniu. Trzeba było szukać dróg ich wyprowadzenia. Jednym z pierwszych strajków głodowych był protest Andrzeja Grzybowskiego i Krzysztofa Bernaczaka w obozie w Uhercach. Protest rozpoczął się w połowie maja i dopiero z końcem maja, kiedy protestujący byli już skrajnie odwodnieni, zaniepokojona SB, obawiając się, że może zostać obarczone odpowiedzialnością za ich śmierć, zdecydowało się na przeniesienie głodujących do szpitala. Jako lekarz jechałem do szpitala w Lesku, dokąd przeniesiono z obozu w Uhercach obu głodujących internowanych. Wymagali oni nawadniania i specjalnego odżywienia. Na Oddział Internistyczny w Lesku przyjechali ks. Józef Tischner oraz prawnik Tomasz Gizbert-Studnicki. Dotarłem tam również ja jako przedstawiciel Arcybiskupiego Komitetu Pomocy Więzionym i Internowanym. Moją rolą było przekonać lekarzy ze szpitala w Le-

sku do konieczności, ze względu na stan zdrowia, przeniesienia obu głodujących do Szpitala Klinicznego w Krakowie. Nie było to trudne i miałem wrażenie, że lekarze z Leska albo rozumieją problem, albo boją się o stan zdrowia internowanych. Zresztą ich stan był rzeczywiście krytyczny. Dopiero w Krakowie, początkowo w Klinice Internistycznej przy ul. Kopernika, udało się namówić internowanych do przerywania głodówki. Po kilku dniach zostali przeniesieni do kliniki prof. Andrzeja Szczeklika przy ul. Skawińskiej. Nigdy już nie wrócili do obozu dla internowanych. To zdarzenie otworzyło nową drogę wyciągania niektórych internowanych z obozów. Była ona niebezpieczna dla zdrowia internowanych, wymagająca konsekwencji i niepewna. Ale wiem, że udało się ją kilkakrotnie wykorzystać.

Tadeusz Łyczakowski

W swej dramatycznej relacji dr Tadeusz Łyczakowski pomija interesujący nas wątek filatelistyczny. Z własnego doświadczenia wiemy, że osoby odwiedzające internowanych lub skazanych były dyskretnie obdarowywane przez siedzących dowodami naszej aktywności, właśnie w postaci walorów filatelistycznych, krzyżyków, drukowanej w mikroskopijnej skali bibuły. Chcieliśmy w ten sposób uhonorować osoby – rodziny, przyjaciół, którym udało się sforsować esbecką zaporę, lekarzy, księży, osoby dostarczające pomoc z kraju i zagranicy – które były łącznikami między nami a światem zewnętrznym i przekazywały informacje w obie strony. Część wspomnianych, wyniesionych materiałów była rozdawana między znajomych, a część utworzyła pamiątkowe kolekcje, do dziś hołubione przez posiadaczy. Jednym z nich jest Tadeusz!

Jacek Swątek

Nie tylko fajanse

Trzeba było się czymś zająć, by uspokoić myśli i nieznośne drżenie rąk. Już w areszcie śledczym na „Monte” (czerwiec – sierpień 1982 r.) kręciłem z więziennego chleba tzw. fajanse. Kryminalni, którzy mnie w to wprowadzali, lepił zazwyczaj jakieś krzyżyki, medaliony, biżuterię, figurki szachowe, itp. Niektóre z nich przekazywali swoim bliskim podczas widzeń. Najpiękniejsze trafiały rzecz jasna do rąk „tej jedynej”. Inne stanowiły przedmiot handlu wymiennego pomiędzy złodziejami. Również pośród klawiszy bywali kolekcjonerzy, którym w zamian za przymknięcie oka na jakieś naruszenia regulaminu wręczano takie osobliwe pamiątki.

Materiałem na fajanse był dobrze przeżuty chleb, im dłużej – tym lepiej. Do tego dodawano jakiś barwnik, ozdobniki z drobno przycinanej słomy albo z drewnianych pudełek na zapalki. Pamiętajmy, że w tamtych czasach opakowania zapalek robiono z cienkiego, ciętego jak fornir drewna. Zachowałem do dziś taki własnoręcznie wykonany krzyżyk chlebowy inkrustowany kawałkami bukowego forniru, pozyskanego z takiego właśnie pudełka. Różnił się od tych, które robili złodzieje

już na pierwszy rzut oka, bo wkleiłem w czarne tło krzyża kotwicę – popularny w latach okupacji symbol Polski Walczącej. Chowałem go skrzętnie pod koszulą, aż do amnestii. Prekursorem poczty więziennej „Solidarności” był, o czym dowiedziałem się po przeprowadzce do więzienia we Wrocławiu, mój przyjaciel z HiL – Edward Nowak. On to, inżynier elektryk ze Zgniatacza, wykonał w areszcie śledczym na Montelupich, prototyp pieczęci z surowego ziemniaka. Wiem, że Edward potwierdzi to w każdej chwili z właściwą sobie radosną skromnością.

Już po wyroku, w zakładach karnych, dostępność materiałów, a przede wszystkim odpowiednich narzędzi do obróbki, była zdecydowanie większa. Moi koledzy wycinali z obiegowych monet (mosiężnych i aluminiowych) orzelki, którym nie mogło zabraknąć – jakżeby inaczej – królewskiej korony. Wiele pamiątek powstawało z blachy więziennych platerów (aluminiowych misek więziennych) i sztućców. Najpierw trzeba było jednak przygotować sobie odpowiednią piłę. Służyła do tego popularna w tamtym czasie żyletka marki Polsilver. Wiem, że to brzmi niewiarygodnie, ale każdy, kto choć trochę „pogarował”, wie jak wiele można zrobić odpowiednio naząbkowaną żyletką. Otóż, mając trochę czasu i silną motywację, można taką „piłką” przeciąć nawet... stalową kratę. Wiedzieli o tym, rzecz jasna, klawisze, trwała więc nieustanna zabawa w chowanego. Ucieczki politycznych były w tamtym czasie zjawiskiem rzadkim, toteż zarysował się rodzaj niepisanego paktu określającego bieżącą politykę karną władz więzienia. Przypuszczam, że przekaz ustny między klawiszami mógł brzmieć mniej więcej tak: „Lepiej niech te nieroby wycinają sobie swoje pieprzone orzelki, byleby nie sprawiali nam poważniejszych kłopotów.”

Na kawałkach białego płótna z więziennego prześcieradła malowałem kredkami woskowymi portrety dzieci albo wizerunki Panienki Jasnogórskiej. Prawdziwym przebojem był zdobyty gdzieś, przejmujący wizerunek Chrystusa opracowany przez laboratorium NASA z widma Całunu Turyńskiego. Każdy chciał mieć jego kopię, więc miałem zajęcie na wiele tygodni.

Jeden z moich towarzyszy wycinał z kawałków bazaltu przeróżne figurki, krzyżyki i inne drobiazgi. Codziennie na więzienny spacerniak spadało kilka odłamków skały ze strzelińskiego kamieniołomu. Staszek Zabielski, bo o nim mowa, miał do odsiadki 5 lat, więc przycinał i szlifował twardy kamień cierpliwie i bez pośpiechu. Mówił mało, ale często mruczał coś po swojemu, niezrozumiale. Jego koledzy ze sprawy „lubińskich bombowców” twierdzili, że Stasiak nawija strofy Iliady w języku oryginału. Takie ma hobby. Do dzisiaj mam w oczach ten obraz....

Pod koniec 1982 roku zaczęły przenikać do naszych cel listy z obozów internowania i innych PRL-owskich więzień. Były opatrzone nadrukami poczty więziennej, odbitkami znaczków i hasłami solidarnościowymi w rodzaju „Zwolnić Lecha, zamknąć Wojciecha!”. Treścią znaczków były najczęściej portrety narodowych bohaterów – tych dawnych i współczesnych. Odnosiły się także do ważnych historycznych wydarzeń, świąt narodowych zakazanych w PRL-u, cytatów z wieszczów i polityków, oraz aktualnych wydarzeń w kraju.

W strzelińskim więzieniu podłogi były wyklejone płytkami PCV, można więc

było pokusić się o uruchomienie własnej manufaktury pocztowej. Zaczynało się od dobrego projektu graficznego, potem rysunek w lustrzanym odbiciu przenoszono na wyciętą płytkę. Dalej to, co wymagało największej precyzji: cięcie konturów i wydłubywanie pól nieaktywnych matrycy. Gotowa matryca wygląda jak negatyw płytki fotograficznej w lustrzanym odbiciu. Tusz pozyskiwaliśmy z długopisów i mazaków, farbek akwarelowych lub z doraźnych wynalazków. W okresie kilku miesięcy zrobiliśmy ok. 10 pieczętek i matryc poczty więziennej Strzelin i wiele setek odbitek ekspediowanych na zewnątrz tzw. kominem. Używam liczby mnogiej „zrobiliśmy”, gdyż oprócz mnie produkcją pieczęci i druków zajmowała się jeszcze inna, konkurencyjna grupa. Po moim wyjściu w wyniku amnestii w sierpniu 1984 roku, w dyspozycji moich kolegów została większość matryc i pieczęci. Tej grupy dobrodziejstwo wroniej amnestii nie objęło, bo skazano ich za domniemany terroryzm. Przed wyjściem poza bramy więzienia, wkleiłem w ścianki pudła kartonowego (służącego za kufer podróżny) kilkadziesiąt opieczętowanych kopert i parę skasowanych pieczętek. Szczęśliwie przebrnąłem drobiazgową rewizję osobistą. Na koniec powalili mnie jednak na ziemię i kilka par rąk wyrывало mi z rąk drewniany krzyż, który chciałem złożyć w kaplicy mistrzejowickiej, jako wotum w intencji uwolnienia pozostałych w więzieniach kolegów. Podróż do Krakowa miałem, można by rzec komfortową, gdyby nie asysta czterech esbeków i psa w służbowym Polonezie.

Stanisław Handzlik

List od Ronalda Reagana

Wróciłem do domu z „Górki”. Tak nazywaliśmy kościół w Mistrzejowicach, znany ze wspierania działalności solidarnościowej. Niedawno, tzw. „czwórka z Nowej Huty”, czyli Mietek Gil, Staszek Handzlik, Janek Ciesielski i ja, ogłosiliśmy, że Komisja Robotnicza Hutników, czyli władza NSZZ „Solidarność” w Hucie im. Lenina, wraca do jawnej działalności. Postanowiliśmy, że będziemy działać legalnie, otwarcie prezentując stanowisko w różnych sprawach publicznych, społecznych a przede wszystkim żądać ponownej legalizacji naszego Związku. Od tego czasu, bardzo często przebywałem w mistrzejowickim kościele. To była nasza „baza”.

Po powrocie do domu Halinka powiedziała:

- Masz list od Reagana!
- Od kogo? – zdziwiłem się.
- Od Reagana!

Więc ja znowu:

- Słyszałem, że „od Reagana”, ale od kogo „od Reagana”?

Winien jestem pewne wyjaśnienie. Zwrot: „od Reagana” w naszym środowisku oznaczał wówczas: „z Ameryki, z USA”. Taki był slang, który wyrażał wdzięczność za amerykańskie wsparcie duchowe oraz całkiem realną pomoc, np. paczki z żywnością, ubraniami.

Żona zniecierpliwiona przyniosła kopertę. Otworzyłem ją a tam, adresowany do mnie list, na pięknym żółtawym papierze z wytłoczoną pieczętką Białego Domu i podpisem Prezydenta Stanów Zjednoczonych – Ronalda Reagana. W liście Prezydent Reagan dziękował mi za nazwanie go „Orędownikiem Wolności”.

Kilka godzin wcześniej, jak opowiedziała mi żona, miała miejsce rozmowa, analogiczna do tej ze mną.

Na osiedlu Teatralnym, gdzie mieszkaliśmy, zjawił się elegancki mężczyzna i oświadczył, że ma do przekazania list od Prezydenta Reagana dla Edwarda Nowaka. Żona wiedziała, że nie należy odbierać przesyłek od nieznanych osób i odmówiła przyjęcia listu. Na wszelki wypadek zapytała:

- Od kogo jest ten list?

Mężczyzna odpowiedział:

- Od Prezydenta Reagana.

- No tak. Od kogo – „od Reagana”?

Posłaniec:

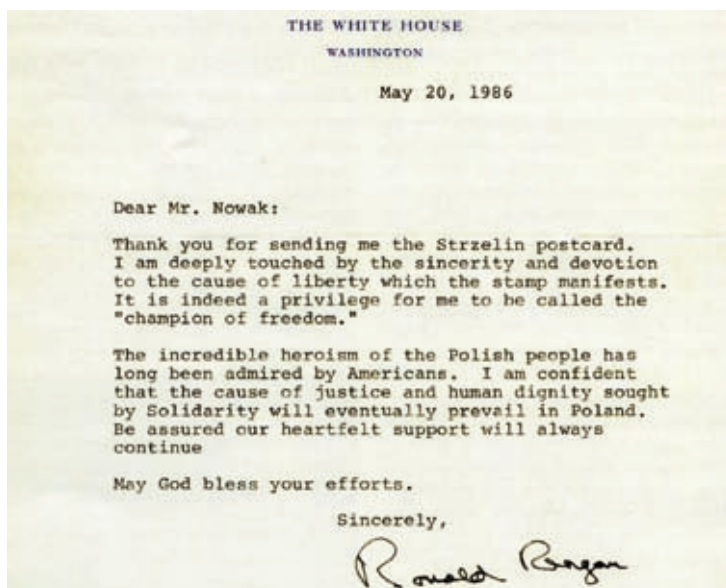
- Od Reagana, od Prezydenta Reagana!

Jakiś czas trwała przepychanka słowna, zanim mężczyzna przekonał żonę, aby odebrała list dla męża.

Dlaczego Prezydent Reagan przysłał mi ten list? To też niezwykle. Siedziałem w więzieniu w Strzelinie i w ramach działalności opozycyjnej robiliśmy różne rzeczy, w tym także drukowaliśmy znaczki i koperty poczty więziennej. Jeden z kolegów z pamięci wykonał linoryt z podobizną Prezydenta USA oraz umieścił na kopercie napis „Orędownik Wolności”. Uznałem, że tę kopertę należy przekazać Prezydentowi Reaganowi na pamiątkę. Z więziennego widzenia wyniosła ją Halinka. Kopertę przekazała dalej. Jak trafiła do Waszyngtonu, tego nie wie chyba nikt. Prezydent Reagan otrzymał list z więzienną kopertą i postanowił podziękować „Solidarności” za zaszczytne miano, którym go obdarzyliśmy. Co w tamtych czasach znaczył dla nas gest Prezydenta USA, chyba nie trzeba tłumaczyć.

Edward E. Nowak





*„Biały Dom Waszyngton 20.05.1886
Szanowny Panie Nowak*

*Dziękuję za przesłaną mi pocztówkę ze Strzelina. Jestem głęboko poruszony poświęceniem dla sprawy wolności, którą manifestuje znaczek. To komple-
ment dla mnie być nazwanym „Orędownikiem
Wolności”*

*Niewiarygodne bohaterstwo Polaków podziwiane
jest przez Amerykanów. Mamy pewność, że spra-
wiedliwość i ludzka godność będące celem Solidar-
ności ostatecznie zwyciężą. Zapewniam o nieusta-
jącym poparciu dla Waszej sprawy.
Niech Bóg błogosławi Waszym wysiłkom.
Pozdrawiam Ronald Reagan”*

**Działalność artystyczna
w obozach dla internowanych, zakładach karnych
oraz w obozach wojskowych**

Lp.	Obozy i ZK	Grafika	Koperty	Banknoty	Gazetki	Matryce
1	Areszt Racibórz	2				
2	Białołęka	837	157	5		1
3	Darłówko	127	20	6	1	
4	Gębarzewo	121	12			
5	Głogów	103	16			
6	Gołdap	43	4			
7	Grodków	47	10			
8	Hrubieszów	3	1			
9	Iława	55	15		1	
10	Jaworze	3	1			
11	JW 1649 Wędrzyn	2	1			
12	Kamienna Góra	6				
13	Kielce-Piaski	181	34		2	
14	Kwidzyn	682	114		1	
15	KWMO Katowice	2				
16	Lublin	37	5			
17	Łowicz	205	82			
18	Nowy Łupków	629	77		7	
19	Nysa	141	16	1		1
20	Ostrów Wielkopolski	12	2			
21	Potulice	50	7			

22	Rawicz	1				
23	Rzeszów-Załęże	407	60		2	
24	Strzebielinek	432	33			
25	Strzelce Opolskie	13	2			
26	Strzelin	16	2			
27	Szeroka Jastrzębie Zdrój	22	6			
28	Uherce	333	59	1		
29	Wierzchowo	55	16			
30	Włocławek-Mielęcin	20	5		3	
31	Włodawa	3	1			
32	WOI Unieście	5	1			
33	WOS Czerwony Bór	15	4			
34	Wrocław	21	5			
35	Zabrze-Zaborze	205	31	1		
36	ZK Braniewo	2				
37	ZK Cieszyn	3				
38	ZK Hrubieszów	249	34			
39	ZK Kłodzko	1				
40	ZK Łęczyca	20	5			
41	ZK Potulice	18	7			
42	ZK Strzelin	74	10			

Zbigniew Kowalewski

A w podziemiu?

Pierwsze znaczki podziemne wykonane były techniką linorytową, choć przy użyciu lepszych narzędzi niż te wspomniane w części obozowej. Coraz więcej wydawnictw podziemnych, po pierwszym szoku związanym z utratą maszyn offsetowych po wprowadzeniu stanu wojennego, rozpoczęło działalność w oparciu o druk ramkowy z użyciem matryc białkowych. Ta technika nie była przydatna w wykonawstwie znaczków i innych druków wielokolorowych. Błyskawicznie wręcz jak na warunki konspiracji do użytku została wdrożona technika sitodruku. Pierwsze próby były często nieudane, ale poligrafia oparta o sitodruk szybko nabrała doświadczenia i wkrótce nie tylko gazety, ale i książki drukowane były tą metodą. Sitodrukowe znaczki podziemne drukowane w Krakowie od 1983 roku od pierwszych wydań osiągają fantastyczny (nie bójmy się tego określenia!) poziom edytorski. Jacek Maria Stokłosa z ASP w Krakowie (dyplom z sitodruku!!!), wspominał, jak trudno było w latach 70. podjąć oficjalną działalność w zakresie sitodruku. W Krakowie legalnie działał jeden zakład poligraficzny, który parał się tą techniką pod niechętnym i czujnym jednocześnie okiem SB i cenzury. Nie sposób było legalnie kupić czegokolwiek, co wiązało się z tą techniką druku. Jacek niezbędną siatkę-sita i część chemikaliów przywiózł z zagranicy, co umożliwiło mu zdobycie praktycznej znajomości sitodruku w dyskretnie zorganizowanej pracowni. Na początku interesującej nas dekady był fachowcem, a jego praktycznym „egzaminem” była zaprojektowana i wykonana osobiście seria bloczków „II Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny Czerwiec 1983” dla Poczty Polowej. Jakość edytorska tej serii bloków jest tak wysoka, że do dziś stanowi punkt odniesienia do oceny innych produkcji filatelistycznych lat 80. Krakowska produkcja filatelistyczna starała się dotrzymać kroku Jackowi i skoro w projektowanie i druk angażowali się najlepsi krakowscy plastycy związani z ASP, to dzisiaj „Kraków”, w ocenie zbieraczy, to najcenniejsza część zbiorów filatelistyki podziemnej! Moich także!

Prezentujemy krótki opis sitodruku, który mimo zapewnień autorki tekstu o nieskomplikowanej w gruncie rzeczy technice, prosty i łatwy wcale nie jest.

Druk sitowy – instrukcja z 1988 roku

Technologia druku sitowego jest prosta i możliwa do zastosowania w warunkach domowych. Dwie osoby dysponujące odizolowanym pokojem-warsztatem z przyległą łazienką (konieczny dobry prysznic) mogą drukować w tempie około 300 arkuszy formatu A4 na godzinę. Są oczywiście trudności z uzyskaniem materiałów i narzędzi; część z nich trzeba załatwić „po znajomości”, część sprowadzić z Zachodu (w tym najważniejsze: gumę raklową i płótno sitowe – jest to drogie, ale na sita i rakle nie należy żałować pieniędzy), część chemikaliów można kupić w aptece lub sklepie fotograficznym.

Przygotowanie ramki

Podstawowym narzędziem jest ramka z twardego drewna, solidnie wykonana (łączenia na zaczepy), którą stanowi prostokąt dostosowany do wymiaru A4 z odpowiednim marginesem (wymiary wewnętrzne 35x50 cm).

Na każdą ramkę przygotowujemy prostokąt płótna sitowego o wymiarach 41x56 cm (płótno, np.: Swiss Polyester Cloth – estal mono typu 100 HD lub 120 HD). Gęstsze płótno daje precyzyjniejszy druk, zwłaszcza cieńszych linii. Mokre płótno naciągamy na ramkę, obijamy małymi gwoździkami, odginając je do tyłu w końcowej fazie dla uzyskania lepszego naciągu płótna, ale bez przesady, by nie rozerwać płótna.

Rakiel

Gumę raklową oprawiamy w drewno. Długość rakla nie powinna przekraczać 24 cm, szerokość wraz z gumą 12 cm. Guma wystaje z oprawki na ok. 2 cm.

Przygotowanie tekstu na astralonach

Do naświetlania najlepsza jest lampa halogenowa 1000 W (fotograficzna). Czas naświetlania 3 minuty 20 sekund z odległości 70 cm.

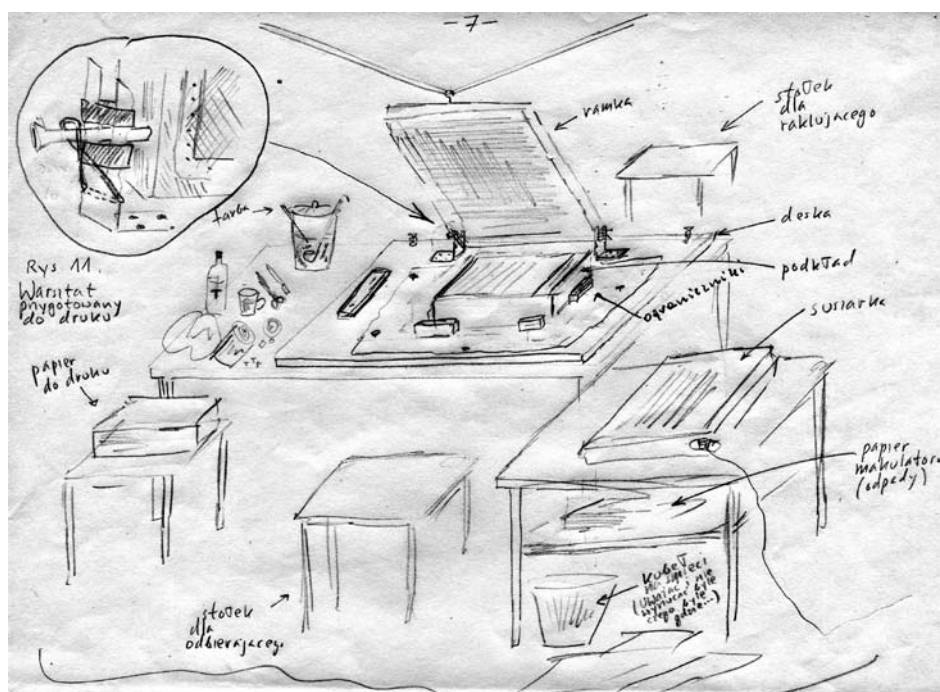
Trzeba też mieć:

- prostokąt z gąbki grubości 5 cm o wymiarach 27x42 cm,
- prostokąt czarnej satyny o wymiarach nieco większych,
- szybę o wymiarach ok. 40x55 cm, grubości 4 mm z zeszlifowanymi bokami,
- arkusze czystego astralonu (przejrzystej, grubej kliszy) formatu A4 w ilości dwukrotnie większej od ilości posiadanych ramek,
- tekst lub rysunki, zdjęcia na przeźroczystych kliszach (diapozytywy),
- pióro techniczne na tusz (np. Staedtler 0,3 mm) do retuszu diapozytywów,
- nożyczki, linijkę, ekierki z przeźroczystego materiału, żyletki, pincetę, nożyk, pinezki, itp.,
- taśmę typu scotch do naklejania diapozytywów na astralony.

Przygotowanie emulsji

24 g polialkoholu winylowego dużej gęstości zalewamy 200 ml destylowanej wody (konieczna menzurka z podziałką) i odstawiamy na 6-7 godzin – do spęczenia. Następnie ogrzewamy w kąpeli wodnej na małym ogniu, nie doprowadzając do wrzenia, aż znikną bańki powietrza. Jeżeli po wystudzeniu utworzy się kożuch to zdejmujemy go i wyrzucamy. Następnie w półmroku (przy czerwonej żarówce fotograficznej) wsypujemy do filiżanki 1,6 g dwuchromianu amonu. Dolewamy 3 łyżeczki wody destylowanej, odlanej uprzednio z odmierzonych już ilości, mieszamy i taką maź szybko wlewamy do słoika z zimnym, galaretowatym roztworem polialkoholu, energicznie mieszamy i uzyskujemy jednolity roztwór o kolorze jasnopomarańczowym. Wlewamy go do butelki z ciemnego szkła oklejonego folią metalową, aby nie dochodziło tam światło, wstawiamy na 6 godzin do ciemni.

Uwaga: materiały odważamy sami lub prosimy o to aptekarza lub chemika, konieczna jest bowiem waga analityczna!



Przygotowanie tekstu lub rysunku na płótnie

Do powlekania ramki przygotowujemy małą ekierkę ze spiłowanymi rogami. W półmroku powlekamy równą, cienką warstwą (niepełna łyżka emulsji) płótno na sicie od zewnątrz i odstawiamy do ciemni do wyschnięcia. Dobrze jest przygotować od razu 2-3 ramki (ale nie więcej!).

W czasie suszenia przygotowujemy stół do naświetlania (można naświetlać bezpośrednio na podłodze). Na prostokąt gąbki kładziemy satynę, matową stroną do

góry. Na to kładziemy ramkę dnem do góry. Na płótno kładziemy astralon z tekstem – odwrotną stroną (bardzo ważne!). Na wierzch kładziemy szybę. Włączamy światło na 3 minuty 20 sek.

Zaraz po naświetleniu płuczemy ramkę prysznicem – nie za mocno – z wyczućciem ok. 3 minuty, obracamy o 180 stopni i jeszcze raz około 3 minuty. Sprawdzamy pod światło czy tekst/rysunek dobrze wyszedł. Jeżeli nie, można jeszcze spróbować dopłukać. Jeżeli coś się nie udało, to ramkę należy zmyć. Jeżeli się powiodło to ramkę należy odstawić do wysuszenia na około 1 godzinę. Jeżeli obraz wyszedł dobrze, retuszujemy emulsję cienkim pędzelkiem. Dokładny retusz jest bardzo ważny. Duże pola można zatrzeć warstwą emulsji, należy jednak uważać, by nie zatrzeć obrazu. Po retuszu utwardzamy sita lampą kwarcową około 10 minut z odległości 1 metra. Powyższy sposób zapewnia wykonanie ok. 1000 egzemplarzy obrazu. Oklejamy ramkę od wewnątrz wzdłuż styku płótna z drewnem ramki taśmą klejącą.

Przygotowanie farby (przepis dotyczy druku tekstów, natomiast znaczki wymagały użycia oryginalnych farb sitodrukowych – przyp. JS):

- 20 pudełek pasty BHP lub „Komfort” (do prania),
- 30 łyżek sadzy przemysłowej (lub więcej),
- 30 (lub więcej) łyżek farby sitowej lub offsetowej,
- 2 łyżki rozpuszczalnika „Terpin”,
- 1 łyżka oleju parafinowego (z apteki).

Sadzę mieszamy z pastą „Komfort” i przeciskamy przez damską pończochę typu „helanco” do osobnego naczynia. Łączymy z pozostałymi składnikami i dokładnie mieszamy. Rozrzedzamy czarnym tuszem do osiągnięcia konsystencji gęstej śmietany.

Druk

Do druku należy mieć:

- średniotwardy rakel o przekroju 8x40 mm (np. Rakel-Volkolan S 200),
- rękawiczki gumowe (z dużym zapasem, bo szybko się zużywają),
- suszarkę fotograficzną, np. Libella SF-8,
- solidną taśmę gumową, ok. 4-5 metrów do podwieszenia ramki,
- gumki-obrączki z dętki rowerowej do osadzenia ramki na kątownikach,
- duży arkusz astralonu, do którego mocno przyszywamy kawałki gąbki, tak, aby tworzyły zarys obrazu i stanowiły ogranicznik dla papieru,
- podkład, którym jest dobrze oklejona ryza papieru danego formatu.

Drukują dwie osoby. Warsztat drukarski trzeba urządzić bardzo racjonalnie, żeby wszystko było pod ręką. Papier układamy po lewej stronie osoby prowadzącej ramkę i odbierającej spod sita zadrukowane arkusze. Po swojej prawej stronie osoba prowadząca ustawia na pomocniczym stoliku suszarkę.

Prowadzący rakel (raklujący) siedzi po przeciwnej stronie odbierającego. Podłogę należy wyłożyć papierami. Pracujemy w luźnych strojach bawełnianych.

Przed pracą i w czasie pracy pijemy (przez słomkę) dużo mleka.

Jeżeli miejsce zabite stężałą farbą przecieramy watą z Terpinem, bo przetarcie wodą nie dało rezultatu, pamiętamy, aby tę watę wkładać do słoja i zakręcać go. Jeżeli bezpieczeństwo na to pozwala, pomieszczenie winno być stale wietrzone, najlepiej wentylatorem elektrycznym.

Na sito nakładamy farbę, nie za dużo, 10 łyżek lub 3-4 chochelki. Rakiel ciągniemy oburącz, nie za mocno, drukujemy naciskiem ciężaru rąk. Po kilku przejechaniach raklem na próbę, gdy druk „wychodzi”, przypinamy astralon do deski, regulując marginesy.

Druk właściwy staramy się przeprowadzać równo i rytmicznie – w miarę możliwości bez przerw (aby farba nie zaschła w pustych przestrzeniach liter).

Zadrukowane arkusze odbierający układa na suszarce, a potem partiami rozkłada na płaskiej powierzchni, aby dobrze wyschły (8-12 godzin).

Mycie sita po pracy

Najpierw zdejmujemy taśmę podwieszającą sito i zmywamy sito i ramkę z farby. Emulsję zmywamy roztworem nadmanganianu potasu (3 g na 1000 ml wody destylowanej). Przecieramy sito nasączonym w roztworze wacikiem, czekając aż emulsja zbrązowieje. Po zmyciu zimną wodą myjemy je szczoteczką roztworem kwaśnego siarczynu sodu. Powtarzamy tę czynność tak długo (w praktyce 2-3 razy), aż nie będzie zbrązowień, po czym odstawiamy ramkę do wyschnięcia.

Uwagi końcowe

Druk sitowy jest technika prostą (!!! – JS), ale również delikatną, czułą i kapryśną. Należy zachować w stosunku do tej pracy pewien dystans, spokój wewnętrzny i dużo pokory. Nie zrażać się niepowodzeniami, tylko szukać przyczyn (zaciek emulsji? zły czas naświetlania? za mocny lub za słaby strumień wody przy płukaniu?). Nic nie wolno robić „na siłę”. Również nie ratować za wszelką cenę nieudanego sita – niedopłukanego lub przepłukanego. Małe przepłukanie można czasem uratować umiejętnym retuszem. Na ogół jednak, gdy tylko są wątpliwości co do jakości sita po naświetleniu – lepiej je zmyć i naświetlić jeszcze raz!

Zachować spokój i pogodę ducha, nie dopuszczać do wielkiego zmęczenia, bo wtedy najłatwiej robi się błędy!

Powodzenia!!

B

Moja Solidarność

Do „Solidarności” zapisałam się we wrześniu 1980 roku. Zostałam sekretarzem Tymczasowego Zarządu Organizacji Uczelnianej NSZZ „Solidarność” przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, później Komisji Zakładowej,

od 1989 roku do kwietnia 1992 roku wiceprzewodniczącą Komisji.

Na początku naszej działalności zajmowaliśmy się głównie sprawą ustawy o szkolnictwie wyższym, uregulowaniem statusu Związku w uczelni, kontrolowaniem realizacji postulatów, a nieco później, wraz z zaostreniem sytuacji zewnętrznej, również organizacją samopomocy i akcji strajkowych.

Uderzenie w Związek 13 grudnia 1981 roku nie oznaczało zawieszenia działalności (do Związku należało wtedy blisko 170 osób na ponad 300 zatrudnionych). Robiliśmy to, czym zajmowały się w tamtym czasie wszystkie tajne Komisje Zakładowe: zbieraniem składek, wypłacaniem zapomóg, przyjmowaniem i przekazywaniem darów: odżywek dla dzieci, odzieży, lekarstw, ale też tworzeniem, powielaniem i rozpowszechnianiem informacji. Na początku stanu wojennego teksty przepisywano ręcznie albo na maszynie do pisania i kopiowano za pomocą specjalnej kalki wkładanej między kolejne arkusze papieru przebitkowego. Na ogół już piąta kopia wymagała sporego wysiłku przy czytaniu. Później powszechnie używano różnego typu powielaczy, kupowanych na czarnym rynku albo przemycanych z zagranicy. Pozwalały wykonać kilkaset w miarę czytelnych kopii, krążących potem w drugim obiegu.

Idea solidarności nakazywała wyjście poza najbliższe otoczenie. Tworzyły się siatki kontaktów oparte na sprawdzonych przyjaźniach i wzajemnym zaufaniu. W ten sposób trafiłam do gabinetu kardiologa doktora Janusza Kutyby. Chodziło o założenie karty choroby na „wszelki wypadek”. Karta znalazła się w kartotece, ale doktor nie byłby sobą, gdyby pozwolił mi wtedy po prostu wyjść za drzwi. Był niezwykle człowiekiem, pełnym inicjatywy i niebanalnych pomysłów. Bardzo zaangażowany w działalność m.in. Tajnej Komisji Robotniczej Hutników skontaktował mnie natychmiast z Maciejem Machem, czołowym działaczem TKRH, a jakiś czas potem z przedstawicielem „Solidarności” Rolników Indywidualnych. Pierwsze „zlecenie” dotyczyło obrońców w toczących się procesach więźniów politycznych. Z jednej strony chodziło o gest wdzięczności, z drugiej o dowód solidarności Krakowa z Nową Hutą. Zdaniem doktora najlepiej te oba warunki spełniałyby dzieła sztuki. Moim zadaniem stało się więc pozyskanie obrazów od trzech profesorów Akademii o znanych nazwiskach. Udało się i razem z Maciejem wręczyliśmy je wskazanym adwokatom.

Wzrastało zapotrzebowanie na różnego rodzaju druki – ulotki. Wykonywane były najprostszymi dostępnymi technikami: na przykład jako linoryty wycinane w linoleum i gumie, albo składane z liter i cyfr pochodzących z „Małego drukarza”. Były jednak kłopoty ze zdobyciem farb i papieru.

Wiedzieliśmy o znaczkach i kopertach robionych w więzieniach i ośrodkach internowania, spontanicznie, z potrzeby serca, z bezwzględny zaangażowaniem w walkę o wolną Polskę i wiarą w zwycięstwo. Czasem trudno uwierzyć, że w tych warunkach, praktycznie z niczego, bez żadnych narzędzi powstawały rzeczy tak precyzyjne, dopracowane pod każdym względem. Miały tylko jedną podstawową wadę – zdarzało się, że powstawały tylko w jednym egzemplarzu.

Produkcja na większą skalę, przynajmniej na naszym terenie, ruszyła w 1983 roku. Towarzyszyło temu przekonanie, że znaczki poczty podziemnej miałyby pełnić podwójną funkcję: informacyjno-edukacyjną i komercyjną (przynoszącą dochód). I tak też było. Pojawiające się na nich motywy pokazywały w skróty, syntetyczny sposób postacie, ważne rocznice, zdarzenia historyczne i współczesne przemilczane albo fałszowane przez oficjalne źródła informacji, a także świadczyły o tym, że Związek nadal istnieje i działa. Równocześnie dochód uzyskany z ich sprzedaży wspierał działalność opozycyjną, pieniądze przeznaczano na zapomogi, pomoc prawną, zakupy leków, książek ukazujących się w drugim obiegu, itp.

To zadanie wymagało stosowania bardziej precyzyjnych technik wydruku. Najczęściej był to sitodruk. Nie miałam pojęcia o tej technice, nie mówiąc o dysponowaniu odpowiednim warsztatem i dostępem do niezbędnych materiałów. Dostałam papier – Chromolux (nazwa handlowa papierów o połysku lustrzanym, powlekanych tzw. metodą odlewu, przeznaczonych do druków o wysokiej jakości). Na tym papierze została wyprodukowana pierwsza seria bloczków poświęconych II pielgrzymce Jana Pawła II do Ojczyzny, zaprojektowana i wydrukowana przez Jacka Stokłosę, (dyplom na Wydziale Grafiki „z sitodruku”). Potem były następne, również na Chromoluksie, drukowane m.in. u Marka Grosse. Podpatrywałam kolegów i w końcu udało mi się skompletować własne przenośne stanowisko drukarskie, ramki, rakle, siatki sitodrukowe, emulsję światłoczułą, odpowiednie farby.

Tematy, teksty, zdjęcia i tym podobne materiały do kolejnych druków przynosił Maciej Mach. Wspólnie ustalaliśmy szczegóły dotyczące treści napisów i ilustracji (te często wykonywali profesjonaliści: Janusz Gawłowski, Marek Grosse, Zbysław Grzywacz, Jan Skąpski, Roman Skowron, Stefan Speil, Artur Tajber i inni). Do mnie należało opracowanie całości w skali 1:1, diapozytywy wykonywał mój brat i Jacek Stokłosa. Potem należało nałożyć emulsję światłoczułą i naświetlić sito, a przy projektach dwubarwnych całą operację powtórzyć jeszcze raz. Wydrukowany nakład (w wypadku znaczków było to przeciętnie ok. 700 sztuk) należało wysuszyć i przyciąć każdy egzemplarz do odpowiedniego formatu. Poza znaczkami powstawały w ten sposób kartki świąteczne, kalendarze, ulotki, plakaty, zaproszenia, okładki. Głównym odbiorcą od początku była Tajna Komisja Robotnicza Hutników. Projektowałam i drukowałam również dla „Solidarności” Rolników Indywidualnych z Kielc i Rzeszowa. Zgodnie z umową 10% nakładu pozostawało w dyspozycji naszej Komisji Zakładowej. Druki były rozprowadzane wśród pracowników Akademii, po części na AGH, a po części nabywane przez zaprzyjaźnione osoby.

Ten obszar działalności przetrwał do momentu legalizacji „Solidarności”. Nie został on jeszcze dokładnie rozpoznany, wiele projektów pozostaje anonimowych i wielu drukarzy nieznanych. Choćby pobieżny przegląd dostępnych materiałów pokazuje ich niezwykle zróżnicowanie pod każdym względem: bogactwa tematyki, stopnia profesjonalizmu, precyzji wykonania, wielkości, barwności, itd. Trudno tu o jakąś jednoznaczną ocenę, ale bardziej cenię sobie te, nawet mniej ładne, ale niosące większy ładunek emocjonalny.

Większe lub mniejsze kolekcje wydawnictw podziemnych, głównie znaczków były pokazywane na terenie Krakowa jak dotąd cztery razy:

DOTYK. Ikonografia lat osiemdziesiątych w twórczości plastycznej środowiska krakowskiego. Druki drugiego obiegu 1983-1989. Wystawa organizowana przez ZPAP Okręg Krakowski, przy udziale „Solidarności” Małopolskiej, MKiS, BWA i TPSP w Krakowie, Pałac Sztuki TPSP i Pawilon Wystawowy BWA styczeń-luty 1991, komisarz Zbigniew Bajek;

PAMIĄTKI Z DRUGIEGO OBIEGU. Zarząd Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność” i Stowarzyszenie SACRO-ART, Hotel Pollera, Kraków 1998;

SZTUKA AKTYWISTÓW PODZIEMNEJ „SOLIDARNOŚCI”. Sekcja Sztuki Nowoczesnej – Oddział Krakowski SHS, SHS OK, Kraków grudzień 2013, kuratorka Małgorzata Makara;

FILATELISTYKA PODZIEMNA 1980-1985. Stowarzyszenie Sieć Solidarności, przy udziale Urzędu M. Krakowa, Muzeum PRL-u, Kraków-Nowa Huta, Centrum E1, Muzeum PRL-u styczeń-czerwiec 2016, kustosz Jacek Swątek.

Krystyna Starzyńska

Ulubione znaczki

Faktem jest, że w gronie filatelistów podziemnych szczególną sympatią cieszą się znaczki krakowskie. Są poszukiwane z racji nasycenia tematyką patriotyczną, dotąd niereprezentowaną w filatelistyce: Józef Piłsudski, Legiony, Lwów oraz odniesienia do aktualnej sytuacji politycznej i walki „Solidarności” z reżimem komunistycznym. Znaczki, bloki i koperty są wysokiej jakości pod względem kompozycyjnym a także perfekcyjnie wykonane. Dziś, po latach, z prawdziwą przyjemnością można wracać pamięcią do tamtej epoki, przeglądając klasery. Nie będę oryginalny! Bardzo lubię znaczki krakowskie i spośród nich chciałbym dokonać subiektywnego wyboru i wybrać najciekawsze. Nie jest to żaden ranking i kolejność przedstawienia jest zupełnie przypadkowa, odzwierciedlająca raczej zainteresowania historyczne autorów.

Seria czterech blozków wydanych w 1984 roku przez Poczta Polową Nowa Huta z okazji 70. rocznicy wymarszu I Kompanii Kadrowej. Autorem projektu bloku jest Lech Dziewulski, druk techniką sitodrukową wykonali: Krystyna Starzyńska i Jacek Maria Stokłosa. Wymiar bloku: 142x106 mm, kolor: 3 bloki w różnych odcieniach stonowanej zieleni, 1 blok brązowo-zielony. Bloki zawierają 2 znaczki: jeden z podobizną Józefa Piłsudskiego, drugi przedstawia 4 żołnierzy polskich symbolizujących Królestwo Polskie, Małopolskę, Wielkopolskę i Śląsk, stanowiących główny element Pomnika Czynu Legionowego autorstwa Jana Raszki, zbudowanego w 1938 roku w Kielcach. Elementem dodatkowym bloku jest wizerunek orzełka z czapki legionisty. Szkoda, że nie wykonano bloku w kolorze zgodnym z barwą mundurów piechoty austriackiej:

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój!

*Nie noszą ni srebra ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.*

Emocjonalną wartość waloru zwiększa diapozytyw użyty do wykonania bloków umieszczony w klaserze wraz z nimi.

Bloczki wydane przez Poczcie Kraków w 1985 roku, poświęcone „Drukarzom Podziemia”. Wymiar bloku: 130x100 mm, sitodruk na papierze kredowym w kolorach ceglano-brązowym oraz ceglano-czarnym. Blok przedstawia reprodukcję drzeworytu Abrahama von Werdt „Wnętrze XVI wiecznej drukarni”. Znakomicie dobrane liternictwo i kolorystyka podkreślają urodę bloków.

Dwa bloczki wydane przez Poczcie Solidarność Nowa Huta w 1985 roku, zatytułowane „Solidarni z Afgańskim Ruchem Oporu”. Autorem projektów oraz wykonawcą-drukarzem bloczków jest Krystyna Starzyńska. Sitodruk na papierze kredowym, wymiar bloczków: 137x96 mm, kolor druku: czarny oraz ceglasto-czerwony. Pierwszy zawiera reprodukcję plakatu NSZZ „Solidarność” oraz sugestywnego „Widma komunizmu” – plakatu afgańskiego ruchu oporu. U dołu umieszczona jest mapa imperium z zaznaczonymi na jego kresach niewielkimi w porównaniu państwami: Polską i Afganistanem. Poniżej sentencja: „Walka toczona w dolinie Pandższir, okolicach Kabulu czy Heratu jest również naszą walką”. Na drugim bloczku zreprodukowane zostały: winieta czasopisma „Niepodległość”, organu LDPN oraz strona z artykułem poświęconym J. Piłsudskiemu. Blok zawiera również wizerunek powstańca oraz sentencję: „Nie potrzebujemy ani żywności ani ubrań, chcemy tylko ciężkiej broni i amunicji”.

Z powstaniem bloków wiąże się anegdota, która przytaczamy za Krystyną Starzyńską:

Kolega z ASP, Artur Tajber podjął się przygotowania części rysunkowej 2 bloków poświęconych solidarności z afgańskim ruchem oporu. Gdy minął ustalony termin, zapytałam Artura o przyczynę zwłoki.

– Rysunki wykonałem w umówionym terminie i tak jak uzgodniliśmy, kopertę z nimi wsunąłem pod drzwi po lewej stronie korytarza na XI piętrze domu – wyjaśnił. Po chwili doszliśmy do wniosku, że jego lewa strona, w rzeczywistości była moją prawą! Wróciłam pod drzwi wskazane przez Artura. Między progiem a drzwiami była wąska szczelina i widać było mikroskopijny kawałek koperty. Mieszkańcy, jak się okazało, wyjechali na wakacje a koperta czekała na wydobyć z zewnątrz. Ostrożnie, by jej nie wepchnąć głębiej, manipulując pęsetą i kawałkiem drutu... wydobylam kopertę z projektem.

Reszta należała do mnie: zaprojektowanie bloczków, liternictwa, kolorystyki. No i druk z użyciem sita.

Jeśli dodam, że diapozytywy i tych bloków są ozdobą klasera...

Dwa bloki wydane przez Poczcie Polową NSZZ „Solidarność” Nowa Huta w końcu 1983 roku dla uczczenia „13.X.1983 I rocznicy zabicia Bogdana Włosika robotnika Nowej Huty”. Autor projektu i wykonanie sitodrukowych odbitek – Kry-

styna Starzyńska. Papier biały lakierowany, wymiar bloczków: 95x147 mm, druk czarny. Pierwszy blok przedstawia manifestujący tłum. W tłumie wyrwa, brakująca postać to leżący zastrzelony przez ubekę Bogdan... Dziura w tłumie i leżąca ofiara mówią, że w walce o niepodległość możliwe są ofiary, może są one nie do uniknięcia. Decyduje nasza pamięć o tych, którzy przelali krew we wspólnej sprawie. O tym mówi epitafium Bogdana umieszczone w dolnej części bloku.

Drugi blok składa się z czterech znaczków poświęconych Bogdanowi Włosikowi. Kolejno widzimy: leżącego na ziemi zastrzelonego manifestanta, nagrobek Bogdana na cmentarzu w Grębałowie udekorowany kwiatami i sztandarem „Solidarności”, tłum niezłomnych z flagą narodową oraz apel-przesłanie:

Zwyciężymy mimo wszystko

Zwyciężymy mimo strachu

Twoją śmierć pomścimy

Tylko trzeba czasu

Walka o niepodległość wiązała się z ofiarami i osoby te były upamiętniane w sposób dostępny filatelistycie. Poza prezentowaną niezwykle sugestywną, wbijającą się w pamięć serią bloków, powstały równie ważne i graficznie przekonujące prace filatelistyczne poświęcone zabitym w „Wujku”, w Lubinie, księdzu Jerzemu Popiełuszcze oraz innym poległym w walce bohaterom „Solidarności”.

Dwa bloki poświęcone Pamięci Obrońców Lwowa, wydane w 1984 roku przez Poczta Solidarności NSZZ Małopolska. Bloki w kolorach czerwono-czarnym oraz czerwonym (rzadkość), każdy z dwoma znaczkami o nominale 100 zł zaprojektował i wydrukował Janusz Depta. Bloki były numerowane na odwrocie, w zbiorze autów są także egzemplarze bez numeracji – dar Janusza Depty.

Jacek Swątek

Biogramy

Janusz Depta

Urodzony w 1944 roku, absolwent Wydziału Form Przemysłowych ASP w Krakowie; niezależny projektant, w latach 80. współpracował z podziemnymi wydawnictwami: Solidarność Małopolska, Niezłomni, CDN, Nadzieja, Solidarność HiL i innymi. Był jednoosobową firmą wydawniczą. Kontaktował się z przedstawicielami wydawnictw, omawiając tematykę znaczków/bloczków, nakładu. Po zatwierdzeniu projektu realizował zlecenie, włącznie z drukiem. Cały zrealizowany nakład przekazywał łącznikowi. Bardzo, jak widać, rygorystycznie przestrzegał reguł konspiracji, dzięki czemu, kilkakrotnie namierzany przez SB, uniknął wpadki. Ciekawostka: był autorem i współrealizatorem bardzo popularnej w Krakowie plakietki wyborczej, którą chyba wszyscy nosiliśmy – „Tylko Solidarność”, wykonanej dla Komitetu Obywatelskiego, przed wyborami 4 czerwca 1989 roku.

Stanisław Tomasz Głazewski

Urodzony w 1937 roku, absolwent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (1960), w 1969 doktorat. W l. 1961-1997 pracownik naukowy w Instytucie Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. Od jesieni 1978 roku uczestnik spotkań TKN w Puławach.

Od września 1980 roku w „Solidarności”, członek Komitetu Założycielskiego w IUNiG, wyznaczony do kontaktów z innymi strukturami założycielskimi. Od listopada 1980 roku publicysta niezależnego „Biuletynu Informacyjnego NSZZ «Solidarność» Ziemi Puławskiej”, od maja 1981 roku współzałożyciel, redaktor i publicysta pisma „Przeszłość – Przyszłość”. 13 grudnia 1981 roku uczestnik wywożenia dokumentacji i sprzętu z siedziby ZO „S” Ziemia Puławska. W 1982 roku współzałożyciel podziemnego wydawnictwa Familia w Puławach, do 1985 roku redaktor i drukarz tamże (ulotki, plakaty, broszury, znaczki poczt podziemnych). W sierpniu 1982 roku internowany w Ośrodku Odosobnienia w Lublinie, zwolniony w listopadzie 1982 roku. W l. 1985 – I 1989 drukarz puławskiej edycji pisma „Tygodnik Mazowsze” W 1989 roku członek Komitetu Założycielskiego „S” w IUNiG oraz Tymczasowej Międzyzakładowej Komisji Związkowej Ziemia Puławska.

Stanisław Handzlik

Urodzony w 1943 roku, w latach 1966-1991 technolog-walcownik na Wydziale Walcowni Zgniatacz w HiL. W NSZZ „S” od września 1980 roku, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” na swoim Wydziale, od marca 1981 roku wiceprzewodniczący KRH „S”, współredaktor Biuletynu Informacyjnego Hutników, autor audycji radiowych emitowanych przez radiowęzeł zakładowy, delegat na I Walne Zebranie Delegatów Regionu Małopolska. Współzałożyciel Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania w Krakowie.

Inicjator strajku w HiL po wprowadzeniu stanu wojennego, zwolniony z pracy. Od stycznia 1982 roku wiceprzewodniczący Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ Solidarność, współorganizator Radia „Solidarność” Małopolska.

Aresztowany w czerwcu 1982 roku, wyrokiem Sadu Warszawskiego Okręgu Wojskowego skazany na 4 lata więzienia. Przebywał w Areszcie Śledczym przy ul. Montelupich w Krakowie, potem w ZK Wrocław i ZK Strzelin. Zwolniony w sierpniu 1984 roku.

Aktywny udział w wielu inicjatywach wolnościowych, wielokrotnie zatrzymywany. Od października 1986 roku członek jawnej KRH „S” (wraz z Janem Ciesielskim, Mieczysławem Gilem, Edwardem Nowakiem). Uczestnik strajku 26 kwietnia – 4/5 maja 1988 roku w HiL, po pacyfikacji ukrywał się.

W 1989 roku członek Komitetu Obywatelskiego „S” w Krakowie; po Okrągłym Stole tworzył Biuro Krajowej Sekcji Hutników „S” z siedzibą w HiL.

Andrzej Jaworski

Urodzony w 1961 roku, w l. 1981-1983 student Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. W l. 1982-1989 współpracownik Wydawnictwa Społecznego KOS, drukarz i kolporter pism podziemnych, m.in. „Tygodnika Wojennego”, „KOS”, „Tu Teraz”, „Wielkiej Gry”, „Okienka” oraz „Zeszytów Edukacji Narodowej”, od 1988 r. pisma Solidarności Walczącej „Alternatywa”. W marcu 1984 roku aresztowany, osadzony w AŚ w Radomiu, w lipcu 1984 roku zwolniony na mocy amnestii. W l. 1984-1987 kilkakrotnie zatrzymywany, przesłuchiwany i poddawany rewizjom, w 1985 roku uczestnik głódówki w obronie więźniów politycznych w Krakowie-Bieżanowie. W l. 1988-1990 działacz warszawskiego oddziału SW, współpracownik MRKS.

Filatelista podziemny, autor katalogów poczty podziemnej 1985 i 1986 roku.

Maria Kapturkiewicz-Szewczyk

Urodzona w 1931 roku, ukończyła Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej. Instruktor plastyki w Domu Kultury w Puławach w l. 1959-1995. W 1978 roku wraz z mężem Bogdanem organizowała Towarzystwo Kursów Naukowych w Puławach. W l. 1977-1988 – kolporter prasy niezależnej. W lipcu-sierpniu 1980 roku wydrukowała wraz z mężem ok. 200 zaprojektowanych przez siebie ulotek ośmieszających Olimpiadę w Moskwie. 20 sierpnia 1980 roku – organizatorka zbiórki pieniężnej na

pomoc dla strajkujących stoczniowców. Od września 1980 roku członek „Solidarności”, przewodnicząca Komisji Zakładowej w Domu Kultury w Puławach. Po 13 grudnia 1981 roku zaprojektowała kilkanaście serii znaczków podziemnych, bardzo charakterystycznych, łatwo rozpoznawalnych, jako „puławskie”. Drukował mąż Bogdan oraz Stanisław Głazewski. Nakład poszczególnych emisji – ok. 1000 sztuk.

W kwietniu-czerwcu 1989 roku wykonała plansze i plakaty wyborcze dla Komitetu Obywatelskiego w Puławach.

Maria Kapturkiewicz-Szewczyk zmarła 13 marca 2013 roku, pochowana została w rodzinnym Tymbarku. 30 marca 2016 roku radni Puław jednogłośnie zdecydowali, że Rondo u zbiegu ulic Ceglanej i Zabłockiego w Puławach nosić będzie imię Marii Kapturkiewicz-Szewczyk.

Zbigniew Kowalewski

Urodzony w 1951 roku; geodeta, pracownik Urzędu Miasta Warszawy.

Himalaista, autor prac z historii polskiego himalaizmu. Najważniejsze to albumy przygotowane wspólnie z prof. Andrzejem Paczkowskim:

- Karakorum. Polskie wyprawy alpinistyczne, Warszawa 1986
- Mount Everest. Dzieje zdobycia i podboju, Warszawa 1986
- Himalaje. Polskie wyprawy alpinistyczne, Warszawa 1989

oraz praca napisana wspólnie z Januszem Kurczabem:

- Na szczytach Himalajów, Warszawa 1983.

Filatelista podziemny, autor katalogu „Poczta Podziemna 1982-1984” oraz filatelistycznych opracowań obozów internowanych.

Tadeusz Łyczakowski

Urodzony w 1949 roku, absolwent Akademii Medycznej w Krakowie, doktor nauk medycznych, chirurg dziecięcy. Od jesieni 1980 do 1999 roku pracował w Klinice Chirurgicznej Polsko-Amerykańskiego Instytutu Pediatrii. Rzecznik KZ „Solidarność” Instytutu Pediatrii. Od 1982 roku współpracował z Arcybiskupim Komitetem Pomocy Więzionym i Internowanym w Krakowie. Wraz z ks. Wojciechem Stokłosą uczestnik wizyt przed Świątami Wielkanocnymi 1982 roku w obozach dla internowanych w Kielcach-Piaski, Wronki, Jaworze i Darłówko. W 1982 roku zatrzymany na 24 godz. w Jędrzejowie za noszenie znaczka „Solidarności” i skazany na grzywnę przez Kolegium ds. Wykroczeń w Jędrzejowie.

Od 1982 roku współredagował pismo „Aktualności”. Antykwariusz wydawnictw „Solidarności” czasu stanu wojennego.

Edward Edmund Nowak

Urodzony w 1950 roku, absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Wydział Elektrotechniki, Automatyki i Elektroniki. W sierpniu 1980 roku członek Komitetu Strajkowego Wydziału Walcowni Zgniatacz HiL, współzałożyciel „S” w kombinacie, członek Komitetu Robotniczego Hutników. W lipcu 1981 roku de-

legat na I WZD Regionu Małopolska w Tarnowie, delegat na I KZD NSZZ „Solidarność”. W dn. 13-16 grudnia 1981 roku członek KS HiL, po pacyfikacji strajku ukrywał się. 13 stycznia 1982 roku zatrzymany i aresztowany, 25 lutego 1982 roku skazany w trybie doraźnym na 3,5 roku więzienia i 2 lata pozbawienia praw publicznych; zwolniony z pracy w HiL, osadzony w AŚ w Krakowie, następnie w ZK w Raciborzu, Strzelcach Opolskich, Wrocławiu i Strzelinie; zwolniony 8 sierpnia 1983 roku na mocy amnestii; w sierpniu 1983 roku przyjęty do pracy w HiL. Autor pierwszego projektu Statusu Więźnia Politycznego. Doradca TKRH. W marcu 1984 roku współtwórca Towarzystwa Pomocy Więzionym. Od 23 października 1986 roku członek jawnej KRH. 26 kwietnia – 4/5 maja 1988 roku uczestnik i rzecznik prasowy strajku w HiL. W l. 1989-1991 w Krakowskim Komitecie Obywatelskim „S”; poseł na Sejm z listy KO „S”.

Waldemar Pernach

Urodzony w 1936 roku, absolwent SGPiS oraz Studium Podyplomowego na Politechnice Warszawskiej. W l. 1978-1980 współpracownik KSS KOR. Od września 1980 roku współorganizator „Solidarności” w sektorze energetyki. Internowany w Białolecie (17 grudnia 1981 – sierpień 1982 roku). W 1982 roku – współorganizator Klubów Myśli Robotniczej, w l. 1983-89 w Grupie Politycznej BAZA, współzałożyciel i redaktor miesięcznika BAZA. Od 1983 roku organizator tajnej współpracy energetyków polskich i francuskich.

Krystyna Starzyńska

Artysta-grafik, absolwent ASP w Krakowie.

Od września 1980 roku Sekretarz KZ „S” w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W l. 1982-1989 czołowy twórca walorów filatelistycznych w Krakowie, współpracownik Poczty Polowej i innych wydawnictw. Poza filatelistyką projektuje i drukuje plakaty, ulotki, kartki pocztowe, kalendarze, zaproszenia itd. Przez cały okres lat 80. całkowicie oddana sprawie wolności; poza poligrafią zajmowała się zbieraniem składek związkowych, wypłatami zasiłków, rozdziałem darów, kolportażem, gromadzeniem wydawnictw II obiegu.

Jacek Maria Stokłosa

Urodzony w 1944 roku, absolwent ASP w Krakowie, Wydział Grafiki (sitodruk!). Fotografik i grafik, związany z Teatrem Cricot 2 Tadeusza Kantora, dokumentował jego pracę twórczą. W 1967 roku wraz z Lesławem i Waławem Janickimi założył Drugą Grupę. Wykładał na Wydziale Grafiki ASP. Prezes ZPAP przez dwie kadencje 1996-2002, Główny Plastyk Krakowa w latach 2002-2013.

W latach 80. związany z podziemną poligrafią, jako znawca i praktyk sitodruku oddał nieocenione zasługi krakowskiej opozycji jako projektant, drukarz, także podziemnej filatelistyki.

Jan Stanisław Tarnowski

Urodzony w 1937 roku w Nowogrodku, absolwent Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Szczecińskiej. W l. 1967-1992 pracownik Biura Inwestycji Pomorskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, w l. 1958-1971 działacz Duszpasterstwa Akademickiego przy parafii św. Andrzeja Boboli w Szczecinie. W marcu 1968 roku uczestnik protestu pod pomnikiem im. Adama Mickiewicza w Szczecinie. Od 1976 roku współpracownik ROPCiO, kolporter i drukarz prasy niezależnej. W listopadzie 1977 roku zatrzymany podczas drukowania niezależnych pism „Opinia” i „Rocznica”, za co uniemożliwiono mu kontynuowanie rozpoczętych w 1973 roku studiów doktoranckich.

Od września 1980 roku do 1997 roku w „S”, w 1980 roku członek KZ „S” w Biurze Inwestycji, następnie członek Prezydium Międzyzakładowej Komisji Robotniczej w PDOKP. W 1981 roku delegat na WZD Regionu Pomorze Zachodnie, członek Prezydium ZR oraz Międzyzakładowej Komisji Porozumiewawczej Kolejarzy i Okręgowej Komisji Porozumiewawczej Kolejarzy; współorganizator i kierownik Ośrodka Badań Społecznych przy ZR, współzałożyciel Stowarzyszenia Odrodzenie, jednoczącego działaczy „S” i działaczy tzw. struktur poziomych PZPR.

13 grudnia 1981 roku internowany w Goleniowie i Wierchowcie (13 lutego 1982 roku pobity za wykrycie i zdemontowanie podsłuchu w sąsiedniej celi), zwolniony w kwietniu 1982 roku. W l. 1982-1989 członek TKZ w PDOKP, współorganizator MKK w Szczecinie, w l. 1988-1989 w Prezydium MKO.

Jerzy Zacharko

Urodzony w 1951 roku, absolwent Technikum Budowy Instrumentów Lutniczych w Nowym Targu. W l. 1974-1992 zatrudniony w PSS Społem w Zakopanem. Od września 1980 roku w „S”, współorganizator, a następnie przewodniczący Komitetu Organizacyjnego „S” w WSS w Zakopanem, od 31 października 1980 roku członek założyciel Miejskiej Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S” w Zakopanem. W dn. 26-27 listopada 1980 roku delegat z Zakopanego na I Zjazd „S” Pracowników Społem w Gdyni, wiceprzewodniczący Krajowej Komisji Koordynacyjnej „S” Pracowników Społem, od II Zjazdu „S” Pracowników Społem (26-28 października 1981 roku, Zakopane) przewodniczący. 13 grudnia 1981 roku internowany w Załężu, Kielcach-Piaskach i Uhercach, współzałożyciel poczty obozowej w tych obozach. 22 listopada 1982 roku zwolniony. Drukarni wydawnictw podziemnych, organizator kolportażu, kolporter m.in. „Biuletynu Podhalańskiego” (1986-1989), uczestnik akcji ulotkowych i plakatowych.

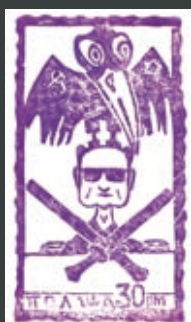
ZNACZKI I STEMPLA Z OBOZÓW DLA INTERNOWANYCH:

BIĄŁOLEKA, BYTOM, DARŁÓWEK, GĘBARZEWO,
GŁOGÓW, GOŁDAP, GRODKÓW, HRUBIESZÓW, IŁAWA,
KAMIENNA GÓRA, JAWORZE, SZEROKA
(JASTRZĘBIE ZDRÓJ), KIELCE-PIASKI, KWIDZYN,
KATOWICE, LUBLIN, MIELECIN, ŁOWICZ, OSTRÓW
WIELKOPOLSKI, NOWY ŁUPKÓW, NYSA, RAWICZ,
STRZEBIELINEK, WIERZCHOWO, STRZELCE OPOLSKIE,
WŁODAWA, UHERCE, ZAŁĘŻE, ZABRZE-ZABORZE

OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, BIAŁOLEKA



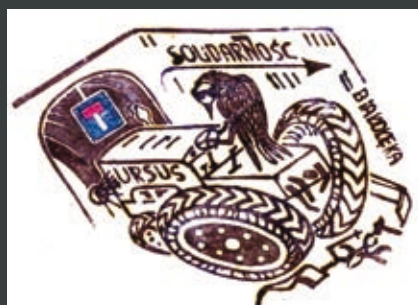
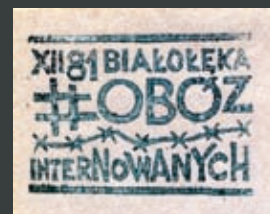
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, BIAŁOLEKA



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, BIAŁOLEKA

VISITEZ LA POLOGNE?
INTERŁAGIER'82

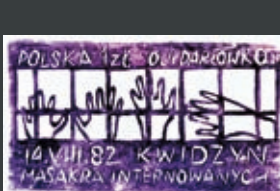
150
DNI
MIEWOLI



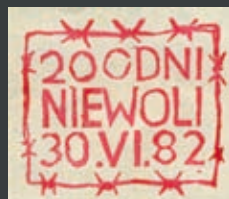
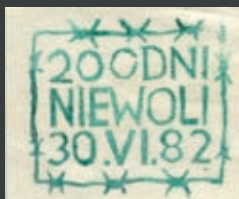
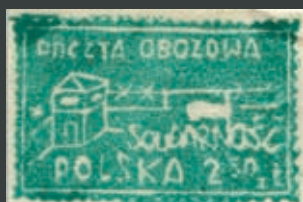
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, BYTOM



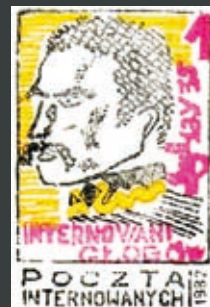
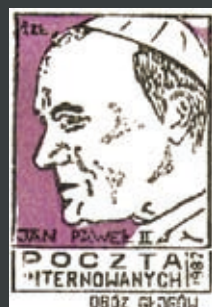
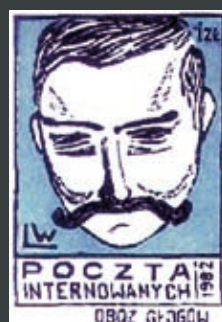
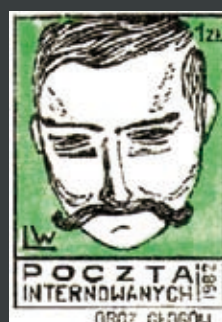
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, DARŁÓWKO



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, GĘBARZEWO



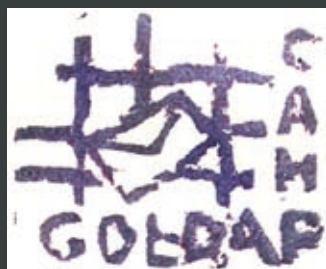
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, GŁOGÓW



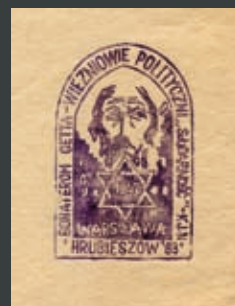
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, GŁOGÓW



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, GOŁDAP



OBÓZ INTERNOWANYCH, HRUBIESZÓW



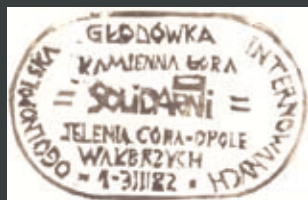
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, GRODKÓW



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, IŁAWA



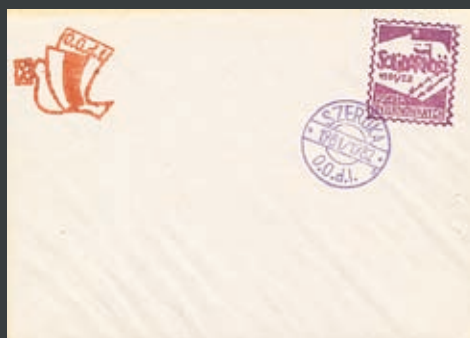
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, KAMIENNA GÓRA



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, JAWORZE



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, SZEROKA (JASTRZĘBIE ZDRÓJ)





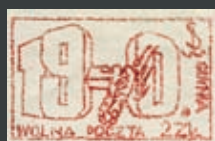
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, KWIDZYN



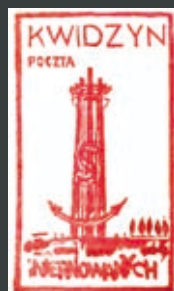
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, KWIDZYN



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, KWIDZYN



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, KWIDZYN



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, KATOWICE



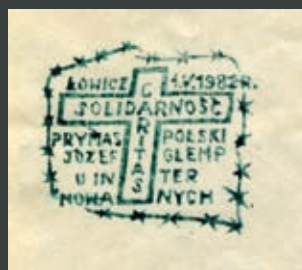
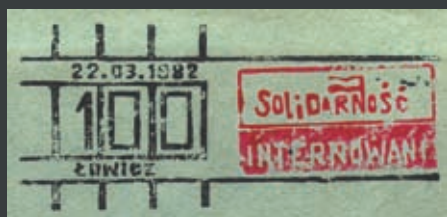
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, LUBLIN



OBÓZ INTERNOWANYCH, MIELECIN



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, ŁÓWICZ



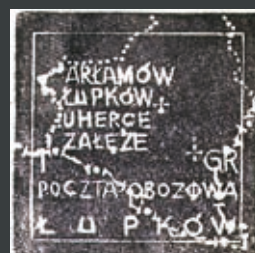
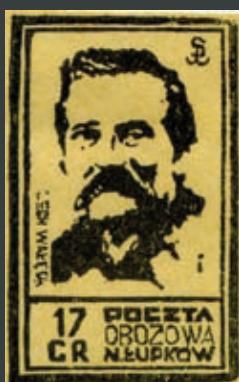
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, ŁÓWICZ



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, OSTRÓW WIELKOPOLSKI



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, NOWY ŁUPKÓW



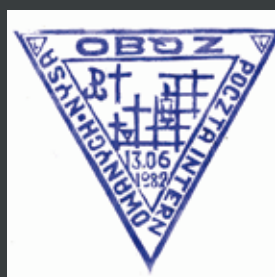
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, NOWY ŁUPKÓW



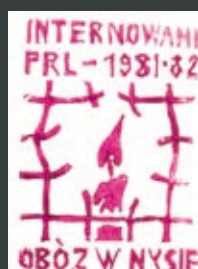
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, NOWY ŁUPKÓW



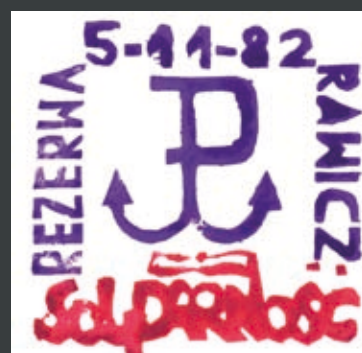
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, NYSA



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, NYSA



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, RAWICZ



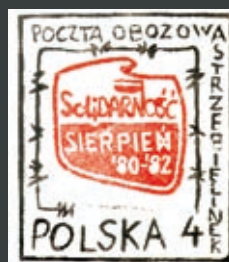
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, STRZEBIELINEK



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, STRZEBIELINEK



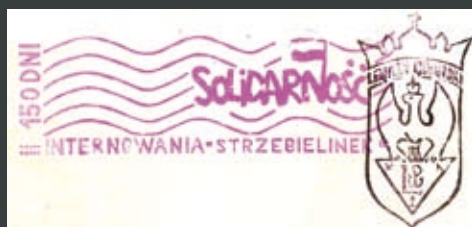
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, STRZEBIELINEK



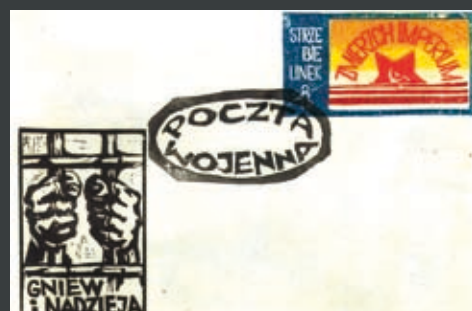
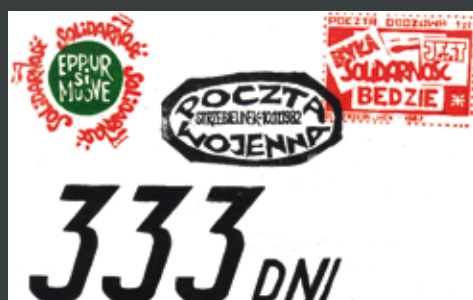
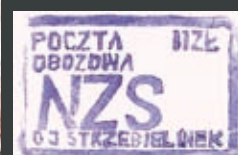
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, STRZEBIELINEK



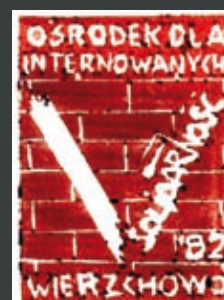
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, STRZEBIELINEK



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, STRZEBIELINEK



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, WIERZCHOWO



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, WIERZCHOWO



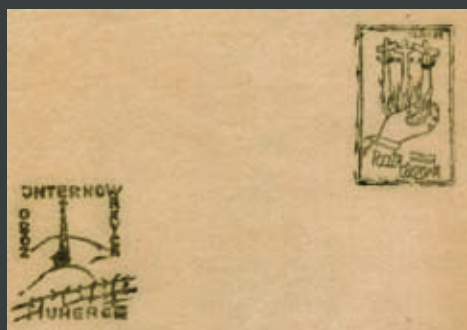
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, STRZELCE OPOLSKIE



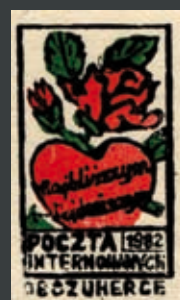
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, WŁODAWA



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, UHERCE



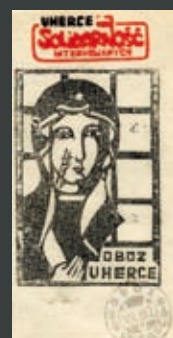
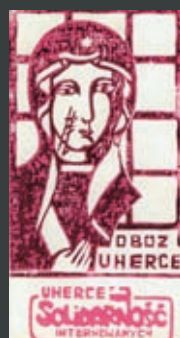
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, UHERCE



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, UHERCE



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, UHERCE



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, ZAŁĘŻE



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, ZAŁĘŻE



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, ZAŁĘŻE



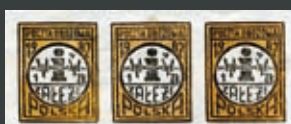
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, ZAŁĘŻE

prace Jerzego Zacharko

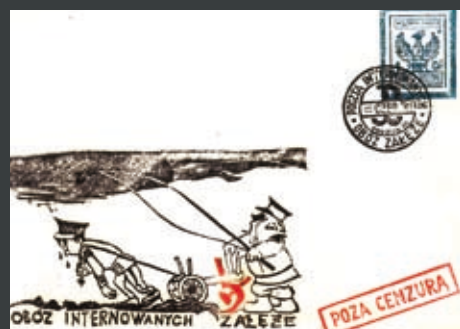


OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, ZAŁĘŻE

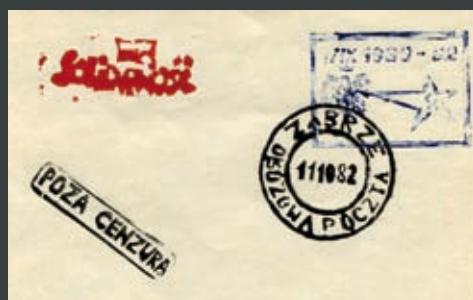
prace Jerzego Zacharko



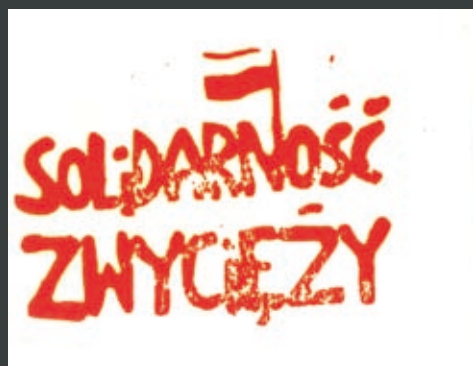
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, ZAŁĘŻE



OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, ZABRZE-ZABORZE



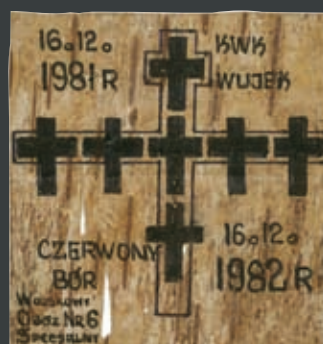
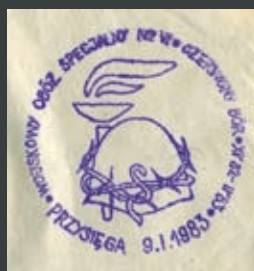
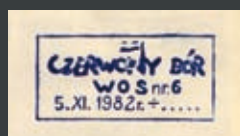
OBÓZ DLA INTERNOWANYCH, ZABRZE-ZABORZE



ZNACZKI I STEMPLA
Z WOJSKOWYCH OBOZÓW SPECJALNYCH
I ZAKŁADÓW KARNYCH
DLA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

WOS CZERWONY BÓR, WOS CHEŁMNO,
WOS WĘDRZYN, WOS UNIEŚCIE
ZK BRANIEWO, ZK CIESZYN, ZK KŁODZKO,
AŚ KRAKÓW MONTELUPICH, ZK ŁĘCZYCA,
ZK HRUBIESZÓW
ZK POTULICE, ZK STRZELIN, ZK WROCŁAW

WOJSKOWY OBÓZ SPECJALNY, CZERWONY BÓR



WOJSKOWY OBÓZ SPECJALNY, CHEŁMNO



WOJSKOWY OBÓZ SPECJALNY, WĘDRZYN



WOJSKOWY OBÓZ SPECJALNY, UNIEŚCIE



ZAKŁAD KARNY DLA POLITYCZNYCH

BRANIEWO

CIESZYN



KŁODZKO

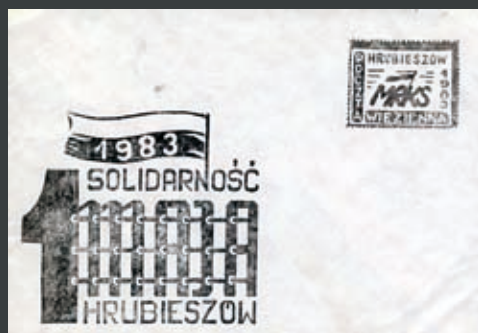
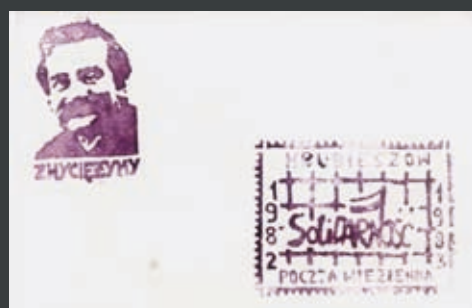
ARESZT ŚLEDczy, KRAKÓW MONTELUPICH



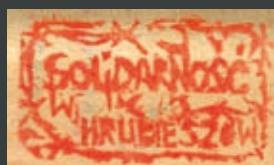
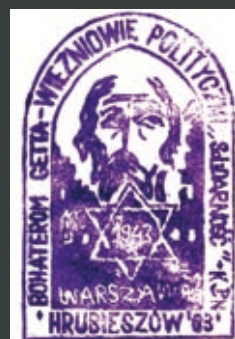
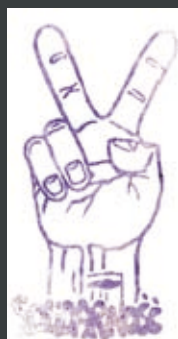
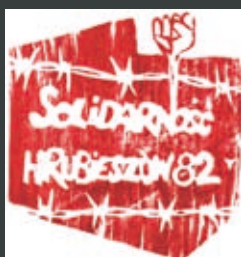
ZAKŁAD KARNY DLA POLITYCZNYCH, ŁĘCZYCA



ZAKŁAD KARNY DLA POLITYCZNYCH, HRUBIESZÓW



ZAKŁAD KARNY DLA POLITYCZNYCH, HRUBIESZÓW



ZAKŁAD KARNY DLA POLITYCZNYCH, POTULICE



ZAKŁAD KARNY DLA POLITYCZNYCH, STRZELIN

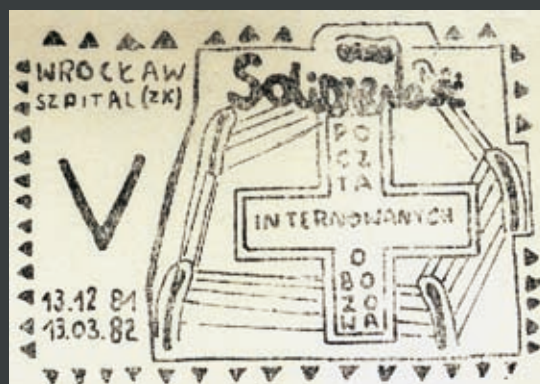


ZAKŁAD KARNY DLA POLITYCZNYCH, STRZELIN

Ciemna plama na kopercie
to lakowy odcisk orła



ZAKŁAD KARNY DLA POLITYCZNYCH, WROCŁAW



TEMATY FILATELISTYKI PODZIEMNEJ

AFGANISTAN, ARMIA KRAJOWA,
BOJKOT WYBORÓW, DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKOWA,
GRUDZIEŃ 1970, GUŁAG, HUMOR, JAN PAWEŁ II,
KATYŃ, LWÓW 1918, MADONNY POLSKIE,
NIE ODDAMY SIERPNIA!,
NOWA HUTA 1960, NZS, ODZNACZENIA,
ORŁY POLSKIE, JÓZEF PIŁSUDSKI, POCZTY OBOZOWE,
KSIĄDZ JERZY POPIEŁUSZKO,
POZNAŃ 1956, PRASA NIEZALEŻNA,
PRZYWÓDCY ZWIĄZKOWI,
ROCZNICA STANU WOJENNEGO,
ROCZNICE POLSKIE, ROCZNICE „SOLIDARNOŚCI”,
II RZECZPOSPOLITA, OFIARY STANU WOJENNEGO,
SYMBOLE „SOLIDARNOŚCI”, LECH WAŁĘSA,
WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI, WOJNA 1920,
WOJNA 1939

AFGANISTAN

Krystyna Starzyńska i in., projekty i druk



AFGANISTAN



ZA NASZA I WASZA WOLNOSC

حریت باحریت



ROZNIKA AGRESJI SOWIECKIEJ
NA AFGANISTAN
22 XII 1979



Poczta „ROBOTNIKA” – pisma członków
Międzyzakładowego
Robotniczego Komitetu
Solpawesła

ROZNIKA AGRESJI SOWIECKIEJ
NA AFGANISTAN
22 XII 1979



Poczta „ROBOTNIKA” – pisma członków
Międzyzakładowego
Robotniczego Komitetu
Solpawesła

ARMIA KRAJOWA



ARMIA KRAJOWA



BOJKOT WYBORÓW



DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKOWA



DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKOWA



Krystyna Starzyńska

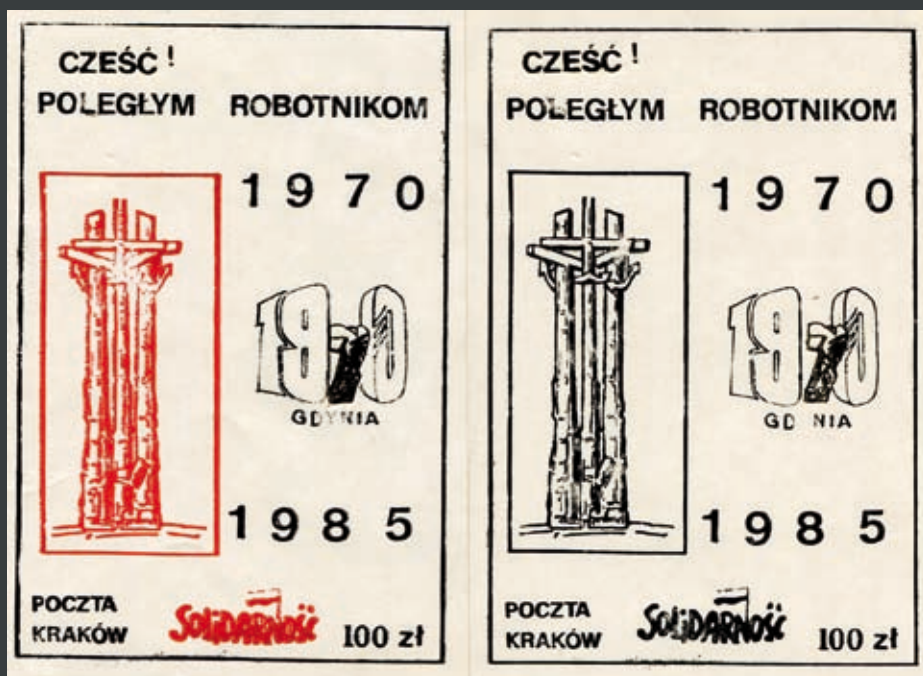
Od projektu do efektu



DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKOWA



GRUDZIEŃ 1970



GUŁAG



HUMOR



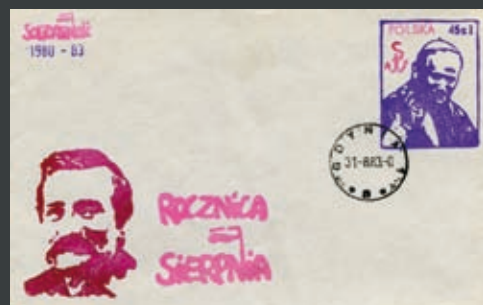
HUMOR



JAN PAWEŁ II



JAN PAWEŁ II



KATYŃ



KATYŃ



MADONNY POLSKIE

Madonny Polskie



POLSKA 45zł

Rozm. Sędziów

Królowo
Polski

MÓDL SIĘ ZA NAMI



POLSKA 50zł

Rozm. Sędziów

Patronko
Litwy

MÓDL SIĘ ZA NAMI



POLSKA 55zł

Rozm. Sędziów

Lwowska
Orędowniczko

MÓDL SIĘ ZA NAMI



POLSKA 60zł

Rozm. Sędziów

Bolesna
Matko
Katyńska

MÓDL SIĘ ZA NAMI



POLSKA 65zł

Rozm. Sędziów

Wspomożycielko
Słusznej
Sprawy

MÓDL SIĘ ZA NAMI



POLSKA 75zł

Rozm. Sędziów

Nadziejo
Więzionego
Narodu

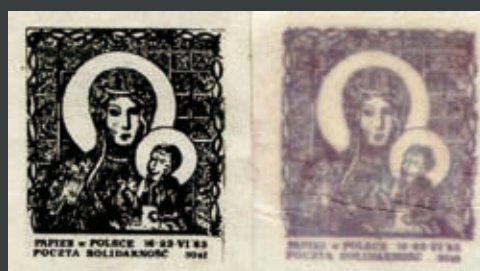
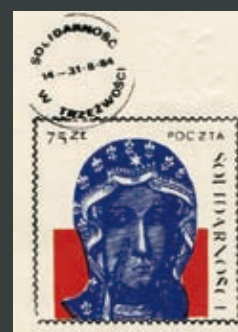
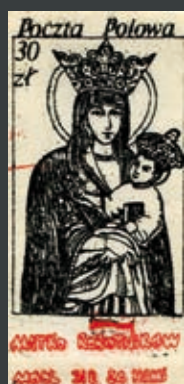
MÓDL SIĘ ZA NAMI

FUNDUSZ OPORU

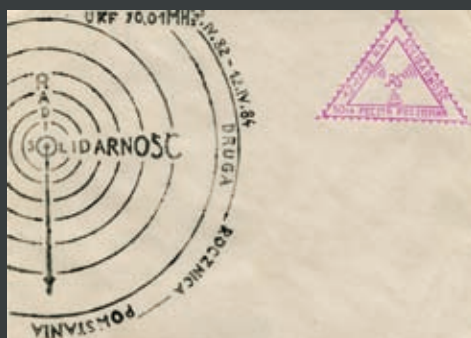
Sędziów

DRUK RĘCZNY SITCOWY

MADONNY POLSKIE



NIE ODDAMY SIERPNI!



NIE ODDAMY SIERPANIA!



NOWA HUTA 1960



NOWA HUTA 1960

25 ROCZNICA
WALKI ROBOTNIKÓW NOWEJ HUTY
W OBRONIE WIARY I KRZYŻA

pocztą niezależną S 50zł

POLSKA

04.1960 Krzyż na Olszestajnym



pocztą niezależną S 50zł

POLSKA

04.1985 BIENIĘCYCE Arkka



...gdzie jest Krzyż, tam muszą
być trudności, kłopoty i przeciwności.
Muszą być przykrości, cierpienia,
prześladowania i udręki..

**STEFAN Kardynał
WYSZYŃSKI**

1/85 NSZZ **Solidarność** NOWA HUTA

25 ROCZNICA
WALKI ROBOTNIKÓW NOWEJ HUTY
W OBRONIE WIARY I KRZYŻA

POLSKA

25.06.04 1960
KRZYŻ
na Olszestajnym

50zł pocztą niezależną S



POLSKA

1985
ARKA - Głogów (1985-87)

50zł pocztą niezależną S



„Od Krzyża w Nowej Hucie zaczęła się
nowa ewangelizacja — ewangelizacja
drugiego Millenium”
JAN PAWEŁ II

1/85 NSZZ **Solidarność** NOWA HUTA

25 rocznica **KRZYŻA
NOWOHUCKIEGO**
25.26.04 1960



Reżia Polowa

n.huta

**'85
POLSKA**

50zł

80g 1/85

Solidarność

25 rocznica **KRZYŻA
NOWOHUCKIEGO**
25.26.04 1960



Reżia Polowa

n.huta

**'85
POLSKA**

50zł

80g 1/85

Solidarność

NIEZALEŻNE ZRZESZENIE STUDENTÓW



ODZNACZENIA

POLSKIE
ORDERY I ODZNACZENIApoczta *Solidarność*

Krzyż Orderu Orła Białego

POLSKA 50zł

poczta *Solidarność*

Krzyż Wirtuti Militari

POLSKA 50zł

poczta *Solidarność*

Krzyż Walecznych

POLSKA 50zł

poczta *Solidarność*

Krzyż Zasługi

POLSKA 50zł

poczta *Solidarność*

Krzyż Zasługi Wojsk Litwy

POLSKA 50zł

poczta *Solidarność*

Medal za wojnę 1918-1921

POLSKA 50zł

poczta *Solidarność*

Wawrzyn Akademicki

POLSKA 50zł

poczta *Solidarność*

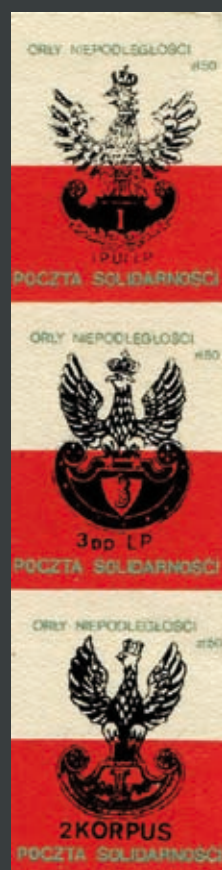
Medal 10-lecia Niepodległości

POLSKA 50zł

POLSKIE ORŁY



POLSKIE ORŁY



JÓZEF PIŁSUDSKI



JÓZEF PIŁSUDSKI



JÓZEF PIŁSUDSKI

JÓZEF PIŁSUDSKI 5. 12. 1867 – 12. 05. 1935

zesłaniec syberyjski — współorganizator PPS, redaktor „Robotnika” — więzień cytadeli warszawskiej — założyciel Organizacji Bojowej PPS — przywódca Związku Walki Czynnej i Polskiej Organizacji Wojskowej — komendant Strzelców i Legionów — więzień twierdzy magdeburskiej — twórca i Wódz Naczelny Sił Zbrojnych Polski Niepodległej — Pierwszy Marszałek Polski — Naczelnik Państwa — zwycięzca w wojnie z najazdem bolszewickim — odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Virtuti Militari.

*Legenda to słowo i stół, ale często
potężniejsza niż historia, niż rzeczywistość
(Witberg)*

Józef Piłsudski był za życia symbolem niezłomności ducha narodu polskiego. Dziś — w 50 lat po swej śmierci, w 46 lat po tragicznym upadku swego dzieła — pozostaje żywą legendą. W tej legendzie, której blasku nie przyćmił popiół niesiony przeciwnym wiatrem historii, znajdują ucieczkę największe marzenia i nadzieje współczesnych pokoleń Polaków

„Jaka jest wolność i sprawiedliwość
jest tylko przymus i tyrania”
Józef Piłsudski



JÓZEF PIŁSUDSKI

5 XII 1867 – 12 V 1935



W 50-tą ROCZNICĘ ŚMIERCI

50

ROCZNICA ŚMIERCI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO



JÓZEF PIŁSUDSKI

POCZTA Solidarność

12 MAJ

Ś.T.P.
1985

50 NOWA HUTA ZŁ

POCZTA Solidarność

12 MAJ

godz. 20.45

1935

50 NOWA HUTA ZŁ



POCZTA Solidarność

Solidarność '85

50 ROCZNICA ŚMIERCI MARSZAŁKA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO



1935 • 12 V • 1985



50 ROCZNICA ŚMIERCI MARSZAŁKA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
12-V 1935 1985 V-12



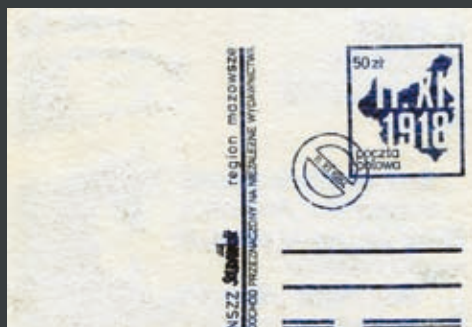
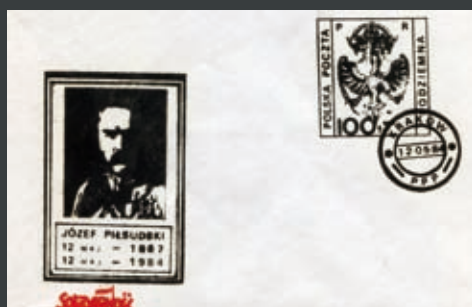
JÓZEF PIŁSUDSKI



Konfederacja
Polski
Niepodległej



Konfederacja
Polski
Niepodległej



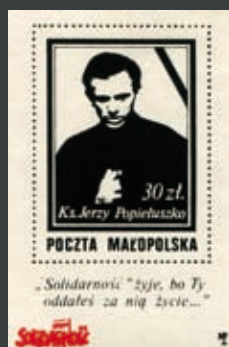
POCZTY OBOZOWE



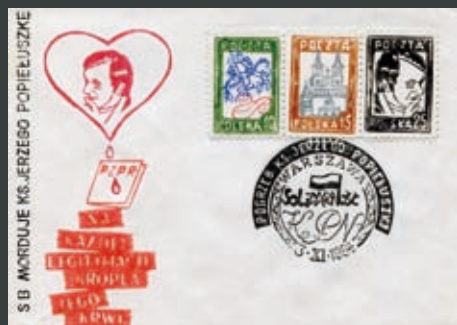
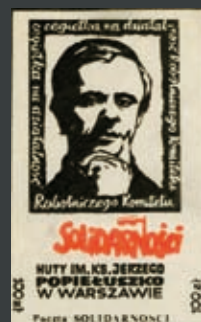
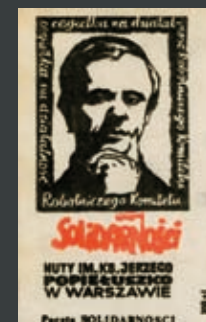
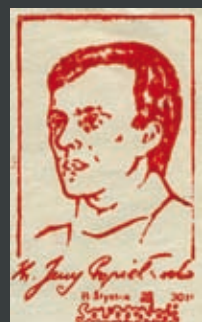
POCZTY OBOZOWE



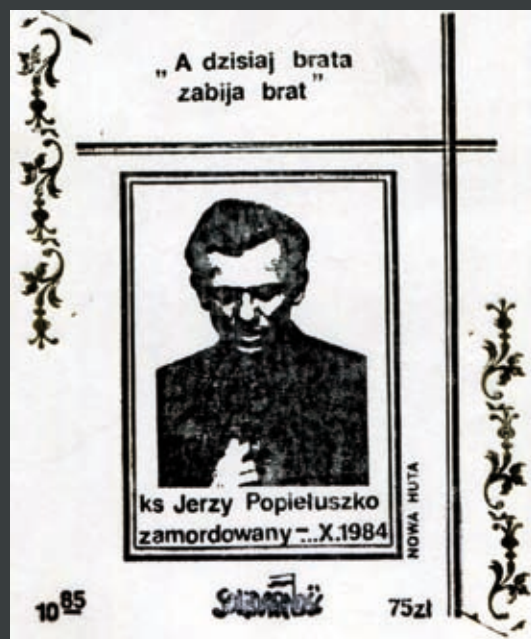
KSIĄDZ JERZY POPIEŁUSZKO



KSIĄDZ JERZY POPIELUSZKO



KSIĄDZ JERZY POPIELUSZKO



KSIĄDZ JERZY POPIELUSZKO



POZNAŃ 1956



PRASA NIEZALEŻNA



PRASA NIEZALEŻNA

1980 **SOLIDARNOŚĆ** 1985



DRUKARZOM PODZIEMIA

DZIEŃ DRUKARZA

27. V. 1984



HUTNIK

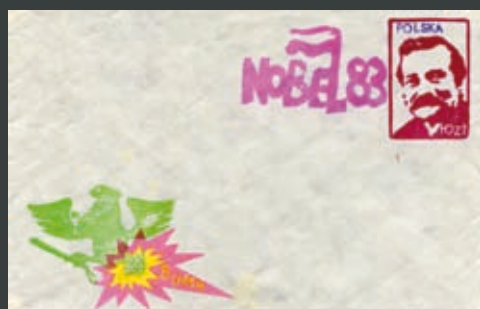


13. X. 1985 r.

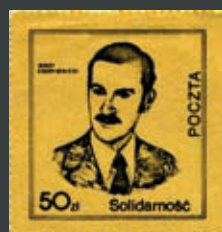
PRASA NIEZALEŻNA



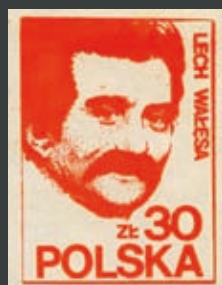
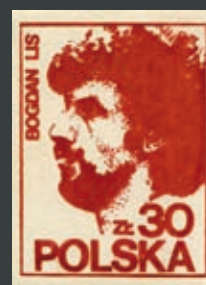
PRZYWÓDCY ZWIĄZKOWI



PRZYWÓDCY ZWIĄZKOWI



PRZYWÓDCY ZWIĄZKOWI



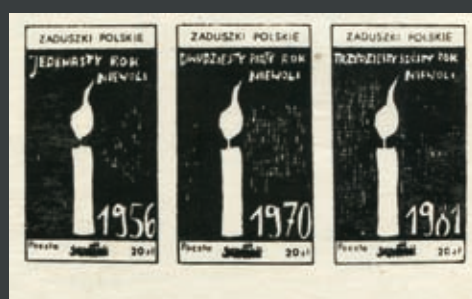
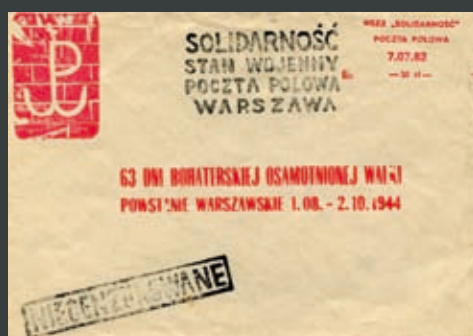
PRZYWÓDCY ZWIĄZKOWI



ROCZNICA STANU WOJENNEGO



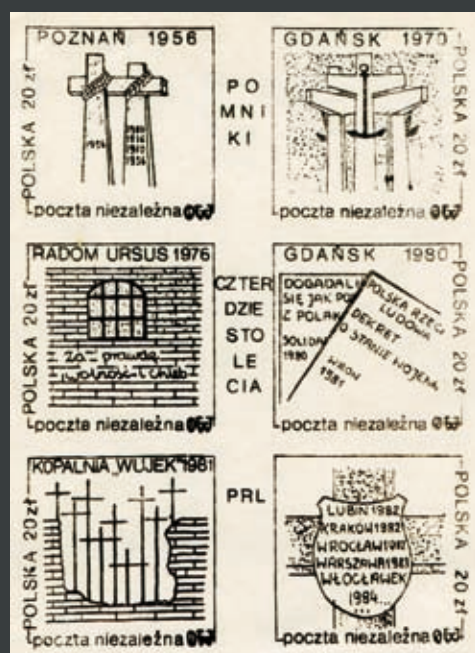
ROCZNICE POLSKIE



ROCZNICE POLSKIE



ROCZNICE POLSKIE



ROZNICE „SOLIDARNOŚCI”



II RZECZPOSPOLITA



II RZECZPOSPOLITA



OFIARY STANU WOJENNEGO



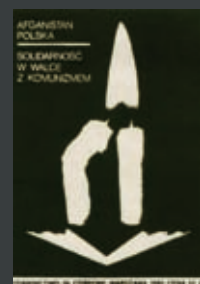
OFIARY STANU WOJENNEGO



OFIARY STANU WOJENNEGO



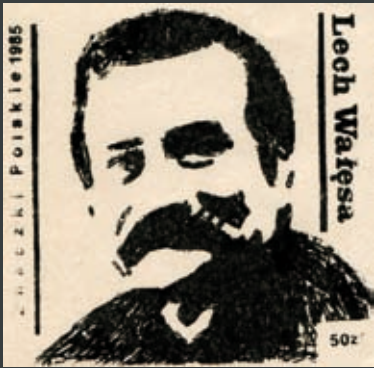
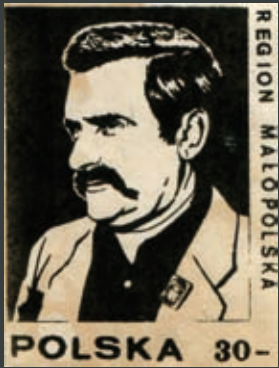
SYMBOLE „SOLIDARNOŚCI”



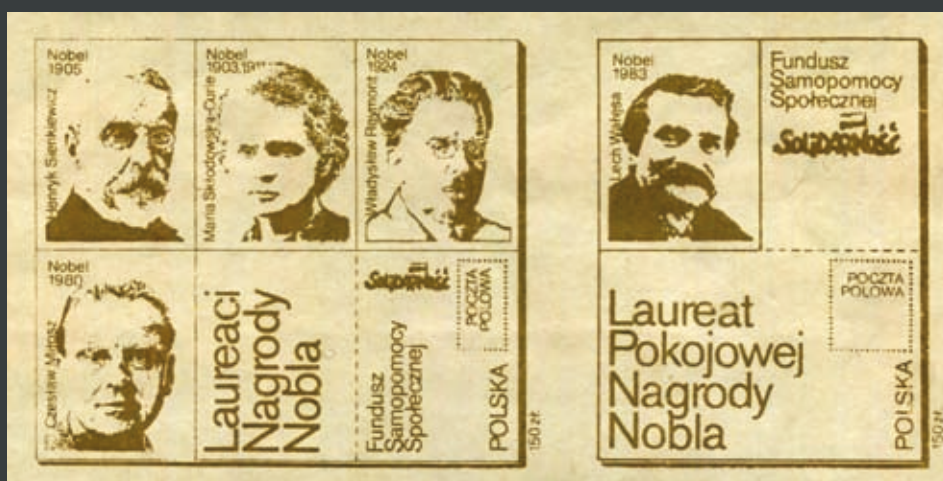
SYMBOLE „SOLIDARNOŚCI”



LECH WAŁĘSA

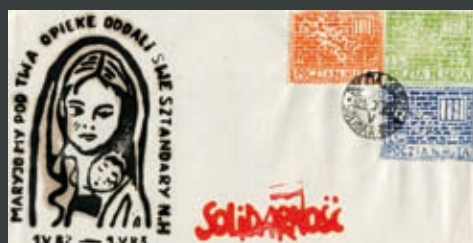


LECH WAŁĘSA





WIEŹNIOWIE POLITYCZNI





WIEŹNIOWIE POLITYCZNI



WIEŹNIOWIE POLITYCZNI



WOJNA 1920

SERIA PAMIĘCI NARODOWEJ

POCZTA *Sobieski*POCZTA *Sobieski*POCZTA *Sobieski*

WOJNA POLSKO-SOWIECKA 1919-1921
ROZNICA BITWY WARSZAWSKIEJ
16.VIII.1920



A.D. 1985
STODRUK RĘCZNY TŁUM. NIEZŁ. SŁOWAK WARSZAWA

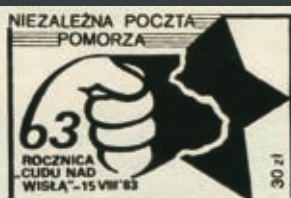
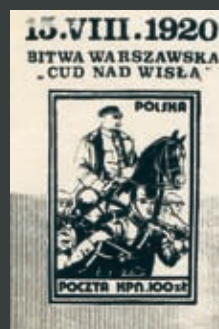
Pracownia
Grypa
Wydawnictwa

cena 400 zł

LXV ROCZNICA SIERNIA 1920
-WARSZAWA-



-PRZEDMURZENIE CHRZESCIANSTWA-

ROCZNICA
"CUDU NAD WISŁĄ" - 15.VIII.83



WOJNA 1939



Bibliografia

- Almanach Filatelistyki Podziemnej*, Wróblowice 2013.
- „B”, *Druk sitowy*, Kraków 1988, rękopis w zbiorach autorów.
- Dąbrowski Marcin, *Wojskowe Obozy Specjalne 1982-1983*, Lublin 2013.
- Gliksman Adam, *Leksykon Ludzi Małopolskiej Solidarności*, t. 1, Kraków 2012.
- Gołąb Bogusław, Kałudziński Władysław, *Kwidzyn*, Olsztyn 2005.
- Handzlik Stanisław, *Relacja w zbiorach autorów*, 2016 .
- Jaworski Andrzej, *Katalog znaczków podziemnych 1985*, Wyd. 2, Warszawa 2013.
- Jaworski Andrzej, *Katalog znaczków podziemnych 1986*, Warszawa 2001.
- Kobyliński Anatol, *Sześć lat podziemnej poczty w Polsce*, Rapperswil 1989.
- Kowalewski Zbigniew, *Katalog znaczków 1982-1984*, Warszawa 2008.
- Kowalewski Zbigniew, *Katalog znaczków i stempli – Obóz Internowanych Białoleka – 1982 r.*, Warszawa 1992.
- Kowalewski Zbigniew, *Katalog znaczków z obozu internowania w Załężu*, Warszawa 2002.
- Kowalewski Zbigniew, *Katalog znaczków. Obóz Internowanych Strzebielinek – 1982 r.*, Warszawa 2002.
- Kowalewski Zbigniew, *Katalog znaczków z obozu internowania w Nowym Łupkowie*, Warszawa 2003.
- Łyczakowski Tadeusz, *Relacja w zbiorach autorów*, 2016.
- Makara Małgorzata, *Sztuka aktywistów podziemnej „Solidarności”. Znaczki i plakaty z lat osiemdziesiątych XX wieku*, Kraków 2013; praca magisterska obroniona w Instytucie Historii Sztuki UJ.
- Sokołowski Wacław, *Katalog podstawowy polskich znaczków podziemnych 1980-1989*, Warszawa 1993.
- Stasiewski Krzysztof, *Relacja w zbiorach autorów*, 2008.
- Starzyńska Krystyna, *Relacja w zbiorach autorów*, 2016.
- Tarnowski Jan, *Grafika niezależna podziemnego Wydawnictwa „Kresy” 1979-1989*, Szczecin 1995.

Indeks osób

Albiniak Sławomir 21

B 37, 172

Bąk Henryk 18

Bernaczak Krzysztof 25

Bajek Zbigniew 40

Chambers James 9

Ciesielski Jan 28, 44

Czyż Maria 24

Ćwiklik Wiktor 17

Dąbrowski Marcin 172

Dembowski Bronisław 19

Depta Janusz 42-43

Drawicz Andrzej 27

Dziewulski Lech 40

Gawłowski Janusz 39

Gąsowska Krystyna 24

Gil Mieczysław 28, 44

Gliksmann Adam 172

Głazewski Stanisław 43, 45

Gołąb Bogusław 172

Gołębiowski Bogusław 15

Grosse Marek 39

Grzybowski Andrzej 25

Grzywacz Zbysław 39

Handzlik Stanisław 28, 44, 172

Hill Rowland 9

Hlebowicz Piotr 15

Jan Paweł II 15, 33, 39, 102, 117-118

Janicki Lesław 46

Janicki Wacław 46

Jaworski Andrzej 6, 44, 172

Kantor Tadeusz 46

Kałużński Władysław 172

Kapturkiewicz-Szewczyk Maria 44-45

Kobyliński Anatol 172

Kolbe Maksymilian 15

Korczak Krzysztof 18

Kowalewski Zbigniew 6, 32, 44, 172

Kubiak Jacek 20

Kutyba Janusz 38

Łazarska Irena 24

Łyczakowski Tadeusz 6, 26, 45, 172

Mach Maciej 38-39

Macharski Franciszek 24

Makara Małgorzata 40, 172

Milczanowski Andrzej 23

Nowak Edward E. 27, 29, 44, 45

Nowak Halina 28

Opiela Stanisław 19

Paczkowski Andrzej 45

Pernach Waldemar 19, 46

Piśsudski Józef 15, 40-41, 102, 132-135

Popiełuszko Jerzy 42, 102, 138-141

Raszka Jan 40

Reagan Ronald 18, 28-29

Sankowski Zbigniew 11
Schoen Tomasz 25
Skąpski Jan 39
Skowron Roman 39
Sikorski Jan 19
Slenzak Jerzy 11
Sokołowski Wacław 172
Speil Stefan 39
Starzyńska Krystyna 40-42, 46, 103, 111, 172
Stasiewski Krzysztof 22, 172
Stokłosa Jacek 24, 33, 39-40, 46
Stokłosa Wojciech 24, 45
Studnicki-Gizbert Tomasz 25
Swałtek Barbara 5
Swałtek Jacek 5, 23, 26, 40, 42
Szczeklik Andrzej 26

Tajber Artur 39, 41
Tarnowski Jan 22, 47, 172
Thatcher Margaret 18
Tischner Józef 25

Wałęsa Lech 102, 162-163
Werdt Abraham von 41
Włosik Bogdan 41-42

Zabielski Stanisław 27
Zabłocki Wiesław 24
Zacharko Jerzy 6, 47, 87-88
Zarzycki Andrzej 19

Spis treści

Od autorów	5	
Wprowadzenie.....	9	
Sierpień 1980.....	11	
Znaczki poczt podziemnych	13	
Gawędy z ośrodków internowania i z zakładów karnych		
<i>Waldemar Pernach</i>		
Obóz w Białoleśce	17	
<i>Krzysztof Stasiewski</i>		
Obozy w Gębarzewie i Kwidzynie	19	
<i>Jacek Swałtek</i>		
Obóz w Wierchowcie – Jan Tarnowski	22	
<i>Tadeusz Łyczakowski</i>		
Czułem się potrzebny tym ludziom	23	
<i>Stanisław Handzlik</i>		
Nie tylko fajanse	26	
<i>Edward E. Nowak</i>		
List od Reagana	28	
Działalność artystyczna w obozach dla internowanych, zakładach karnych oraz w obozach wojskowych		31
A w podziemiu?		
<i>B</i>		
Druk sitowy – instrukcja z 1988 roku	34	
<i>Krzyszyna Starzyńska</i>		
Moja Solidarność	37	
<i>Jacek Swałtek</i>		
Ulubione znaczki	40	
Biogramy	43	
Bibliografia	172	
Indeks osób	173	



Cechą odróżniającą Poczte Podziemną od oficjalnej była tematyka znaczków. Poczta Polska atakowała użytkownika znaczków tematyką ideologiczno - pseudopatriotyczną, zamęczała przypomnianiem o wieczystym sojuszu i przyjaźni wiadomo z kim, ciągłymi obchodami świąt MO i SB, kolejnymi przełomowymi zjazdami partii przewodniej, nieustannym fetowaniem pasma sukcesów gospodarczych.

Poczty Podziemne tematyką znaczków, stempli, kopert wprowadziły pomijane dotąd tematy, które wbrew wysiłkom władzy pozostawały w centrum uwagi społeczeństwa. Poza oczywistymi aktualnymi odniesieniami do sytuacji bieżącej (stan wojenny, strajki, ofiary, internowani i aresztowani przywódcy), lubianym przez odbiorców tematem podziemnych poczt była historia Polski XIX i XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem (chronologicznie ujmując): Powstania Styczniowego, Józefa Piłsudskiego, Legionów, wojny 1920 roku, wojny obronnej 1939 roku, Katynia, Gułagu, dziejów Armii Krajowej i Powstania Warszawskiego. Szczególnie ważny był fakt, że w ruchu Solidarności masowo brali udział uczestnicy wydarzeń sprzed lat, których dokonania, bohaterstwo i jakże często ofiara życia, przedstawiana była przez komunę w całkowicie fałszywy, zakłamany sposób (AK-zapluty karzeł reakcji), pozostający w całkowitej sprzeczności z doświadczeniem poprzedniego pokolenia. Właśnie znaczki podziemne (poza innymi funkcjami) były swoistym hołdem młodszego pokolenia Polaków oddawanego poprzednikom a jednocześnie współuczestnikom Marszu ku Niepodległości.

Jacek Swańtek

Publikacja powstała dzięki wsparciu finansowemu Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.



ISBN 978-83-938599-1-7

Miasteczko Samorządny Związek Zawodowy

Samorząd
Region Małopolski

 STOWARZYSZENIE
SIEĆ
SOLIDARNOŚCI

ISBN 978-83-938599-1-7

